Nr 125. Kraków, Czwartek 12 Maja 1910. Rok XVIII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 h.

Cena numeru pojedynczego 10 hal. numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i Świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy za prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nie opieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża L. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Tel. Nr. 190

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“, róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej L. 7. Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cité de Trevise, F. Jones & Cie, A. Lorette.

Kreta i Turcya.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z 11 Maja).

Konstantynopol. (T. B.) Prasa turecka potępia ostro przysięgę złożoną przez członków kreteńskiej Izby i wyraża nadzieję, że mocarstwa opiekuńcze poczynią potrzebne kroki.

„Tanin“ zaleca opinii publicznej zachowanie zimnej krwi i wyraża nadzieję, że mocarstwa skorzystają ze sposobności, by ostatecznie załatwić tę kwestyę zgodnie z prawami Turcyi.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Wiadomość, że zgromadzenie narodowe kreteńskie złożyło przysięgę na wierność królowi greckiemu i że nie dopuściło do wniesienia protestu mahometańskich deputowanych — wywołała w Konstantynopolu niesłychane oburzenie.

Turecki minister spraw zagranicznych wysłał telegram w bardzo gwałtownych słowach do gabinetów mocarstw opiekuńczych Krety, zaprotestował przeciw temu postępkowi zgromadzenia narodowego i zażądał od mocarstw poczynienia odpowiednich kroków przeciw powtarzaniu się tego rodzaju manifestacyi na Krecie i samowolnemu wyzwalaniu się z pod tureckiego poddaństwa.

Flota turecka otrzymała rozkaz, aby była gotową każdej chwili wyruszyć ku brzegom Krety. Wysoka Porta jest zdecydowaną na prowadzenie wojny z Grecyą, gdyby ta zgodziła się na postępowanie kreteńskiego zgromadzenia narodowego i dążyła do przyłączenia Krety do swego terytoryum.

Londyn. (Tel. wł.) „Times“ donosi z kół dyplomatycznych, że jeżeli mocarstwa opiekuńcze nie zmuszą Kreteńczyków do odwołania przysięgi, złożonej królowi greckiemu — na Kretę wysłane zostaną **wojska tureckie.**

Klęska powstańców albańskich.

Konstantynopol. (T. B.) Według urzędowej depeszy walego Kossowa, lewe skrzydło i centrum maszerujących w kierunku Budakovo wojsk, pobiło powstańców i dokonało ruchu, uniemożliwiającego odwrót powstańców przez Czarnoljevo. Prawe skrzydło połączyło się z oddziałem maszerującym ku Liplian i stoczyło wczoraj na wzgórzach koło Czarnoljewa walkę z powstańcami. **Powstańcy zostali pobici.** Wojsko ich ściga. Sytuacya w okolicy Gilan zadowalniająca. W Prisztine panuje spokój.

Konstantynopol. (T. B) Według depeszy, jaką otrzymał minister wojny ze Skoplie, powstańcy **ponieśli wielką stratę** przy ostatnich walkach koło Budakovo i Czarnoljevo. Po stronie wojska 2 oficerów i 8 żołnierzy odniosło rany.

Medyolan. (Tel. wł.). Donoszą tu z Mitrowicy, że po trzech dniach krwawej walki około Preszowa powstańcy albańscy ponieśli **ciężką klęskę. 800 Albańczyków** zostało zabitych, a wielu rannych. Także wojsko tureckie poniosło wielkie straty.

Pod Stimlie napadły wojska tureckie na kilka oddziałów powstańczych i wielu Albańczyków **wzięły do niewoli.**

Konstantynopol. (Tel. wł.). Walki między Albańczykami a wojskiem trwają koło Kosowego Pola w dalszym ciągu. Albańczycy stawiają opór bardzo zacięty i skuteczny, ponieważ zajęli pozycye w górach i lasach. Wojska tureckie zebrane w wielkiej ilości usiłują otoczyć powstańców i odciąć im odwrót. Na całem terytoryum Kosowego Pola zaprowadzone są sądy doraźne.

Ipek utrzymał się w rękach rewolucyonistów. Władze tureckie usiłują odbierać broń ludności albańskiej, ale ta stawia opór.

Depesze rządu tureckiego o walkach tych zamilczają. Charakterystycznem jest, że wojskowy **attache rosyjski w Konstantynopolu udał się jeszcze 9 maja na pole bitwy do głównej kwatery wojsk tureckich,** by osobiście przypatrywać się walkom.

Po śmierci Edwarda VII.

Cesarz Franciszek Józef a król Edward.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Polit. Corresp.“ w inspirowanym artykule twierdzi, że pogłoski jakoby między królem Edwardem a cesarzem Franciszkiem Józefem istniało od r. 1908, to jest od czasu pobytu króla Edwarda w Ischlu jakieś nieporozumienie, są nieprawdziwe.

„Polit. Corr.“ przyznaje, że był czas, w którym z powodu aneksyi Bośni stosunki między Anglią a Austro-Węgrami nie były tak dobre — ale osobisty stosunek obu monarchów był zawsze niezakłócony i serdeczny.

Pismo królowej-wdowy do narodu.

Londyn. (T. B.) Królowa-wdowa Aleksandra wystosowała do angielskiego narodu nast. pismo:

„Z głębi mego zbolałego, złamanego serca pragnę całemu narodowi, który tak ukochałam, wyrazić mą najgłębszą podziękę za wzruszające w mym niewypowiedzianym bolu objawy współczucia, jakie mi okazano ze wszystkich klas, wysokich i niskich, bogatych czy ubogich. Przez nagłą śmierć swego najlepszego przyjaciela, ojca i panującego także naród poniósł niepowetowaną stratę. Oddaję w zaufaniu pieczy waszej mego ukochanego syna, w tem przeświadczeniu, że on pójdzie w ślady ojca swego. Prosząc was, byście mu okazywali tę samą wierność, jak jego ojcu, wiem, że mój ukochany syn i moja synowa wszystko uczynią by na to zasłużyć.

Zmiany w deklaracyi krolewskiej.

Londyn. (Biuro Reutera). Jak słychać — rząd postanowił w tej sesyi parlamentarnej wnieść projekt ustawy, zmieniający deklaracyę króla przy wstąpieniu na tron. Mają być wyłączone pewne zwroty, uchodzące za obrazę uczuć rzymsko-katolickich.

Nowy król a armia.

Londyn. (T. B.). W orędziu do floty wyraża król wdzięczność za usługi, oddawane jego ojcu. Wystąpienie króla z czynnej służby we flocie nie zmniejsza jego miłości dla niej i król ma nadal najzupełniejsze zaufanie do lojalności i poczucia obowiązków floty, tej najwspanialszej obrony ojczyzny i zawsze z dumą i miłością będzie śledził losy floty.

Londyn. (T. B.). Król Jerzy wystosował do armii orędzie, podobnie jak do floty. Oświadcza w niem, że będzie starał się troskliwie o bitność armii i zdaje się na jej tradycyjną lojalność i wierność.

Zamach na prezydenta Dumy.

Petersburg. (T. B.). Dzienniki donoszą dopiero dzisiaj, że pod pociągiem, którym jechał prezydent Dumy Guczkow, **eksplodowała w Józówce bomba,** która nie spowodowała jednak znaczniejszej szkody. Przypuszczają, że był to zamach.

Z Rady państwa.

Przy końcu wczorajszego posiedzenia po krótkiej przemowie hr. Stuergka w sprawie budowy instytutu fizykalnego w Wiedniu i odpowiedziach ministra obr. kraj. na interpelacye poseł Breiter wskazał na zgłoszony na posiedzeniu wniosek nagły w sprawie Wetzlera. Ponieważ na ostatniem posiedzeniu użył prezydent wobec posła tonu, który był niestosownym, mowca zastrzega się przeciw takiemu traktowaniu.

Prez.: Zapytujący pan poseł dopuścił się trzykrotnie wielkiej niewłaściwości. (Wykrzykniki ze strony p. Breitera). Teraz spokój!

Breiter: Co to ma znaczyć „spokój?“

Prez.: Proszę się zachowywać spokojnie, jeżeli pana do tego wzywam.

Br.: Tu nie jest stajnia. Nie jesteśmy w koszarach. Co to znaczy „spokój?“

Prez.: Niech pan zachowuje spokój, gdy ja odpowiadam.

Br.: Pan może mnie prosić, abym był spokojny, ale nie dam sobie rozkazywać.

Prez.: Pos. Breiter dopuścił się trzykrotnie niewłaściwości. Po pierwsze przez to, że wczorajsze zapytanie do prezydenta zużytkował do tego, aby atakować i obrażać posłów, którzy wówczas nie mogli się bronić.

Br.: Mogli się bronić.

Prez.: Powtóre przez to, że w ponownem zapytaniu w sposób całkiem niepowołany krytykował przywołanie go do porządku. Po trzecie, że dzisiaj czyniąc to samo, ośmielił się obrazić prezydenta. To, co onegdaj powiedziałem, utrzymuję w całości i także istotnie mam prawo to powiedzieć. Zastrzegam się ponownie przeciw temu naruszeniu autorytetu prezydenta. Nie mogę przyjmować od posła pouczeń. Zawsze z należytym naciskiem będę nad tem czuwał, aby zapytania do prezydenta nie używano do obrażania i atakowania innych posłów. (Żywe oklaski i brawa, różne wykrzykniki).

Następnie odczytano interpelacye i wnioski, między którymi znajduje się wniosek nagły p. Breitera, wzywający rząd do przedłożenia Izbie przyczyn, które były miarodajne przy powołaniu Wetzlera do Izby panów.

Znowu szpieg!

Lwów. (Tel. pryw.). Dziś o g. 6 rano komisarz policyi Tauer wraz z ajentami aresztował przy ul. Szeptyckich 32 **Wojciecha Jakóba,** który przed kilku miesiącami przybył tu z Krakowa, gdzie był wmieszany w głośną aferę o szpiegostwo Rabinowicza, Dekierta i spółki. Już wtenczas zwróciły się przeciw niemu poważne poszlaki, tem bardziej, że Dekiert wskazywał na Jakóba, jako na głównego szpiega i prowokatora. Z powodu braku dowodów wypuszczono Jakóba na wolność i w procesie Dekierta był on przesłuchiwany w charakterze świadka. Od tego czasu śledzono go. We Lwowie przyjął Jakób w jednem z brukowych pism posadę ajenta inseratowego i pod tym pozorem wszędzie się wciskał. Przy aresztowanym znaleziono **bardzo wiele kompromitujących listów, które wskazują że Jakób uprawiał szpiegostwo nietylko na rzecz Rosyi ale i Prus.** Przebieg przesłuchania go trzymany jest w tajemnicy.

(Aresztowany Jakób był na bruku krakowskim osobistością bardzo znaną. Wciskał się on do wszystkich organizacyi i stowarzyszeń tutejszych, w których usiłował odgrywać rolę wielkiego „działacza“. Wogóle jednak zachowanie jego było bardzo podejrzane. Przyp. Red.).

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 11 Maja)

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł). Na dzisiejszej giełdzie przedpołudniowej skutkiem silnych kursów na giełdach zagranicznych tendencya była silna. Akcye Tow. kolei państwowych poszły w górę. Natomiast Alpiny spadły o 2 K na sztuce.

Akcye powszechnego austr. towarzystwa elektrycznego poszły w górę o 8 K. Powszechne zainteresowanie na giełdzie wywoływał fakt, że członkiem Rady nadzorczej tego towarzystwa został brat ministra skarbu Józef Biliński.

Skarb we Lwowie.

Lwów. (Tel. pryw.). Robotnicy, kopiący piwnicę przy kościele OO. Dominikanów, który obecnie jest restaurowany, znaleźli w głębokości pół metra pod ziemią skarb, ale dopiero, gdy ziemię wywieziono na ulicę. Przechodnie rzucili się na skarb, złożony ze srebrnych guldenówek. Znaleziono przy dwóch robotnikach 126 sztuk, trzeci robotnik, który uciekł, miał mieć przeszło 100 sztuk; nie wiadomo, ile przechodnie rozebrali.

Groźny pożar.

Lwów. (Tel. pryw.) Nadeszły tu dziś alarmujące telegramy z Przemyślan o groźnym pożarze, jaki się szerzy w tem miasteczku. Wskutek tych depesz wyjechały o godzinie 11 przedpołudniem ze Lwowa do Przemyślan treny straży pożarnej miejskiej i kolejowej. Według doniesień dzienników miasto stoi w płomieniach i ogień miał także objąć budynki rządowe, jak pocztę i gmach sądowy.

Odjazd cesarza do Budapesztu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziś o godzinie 3 minut 20 popołudniu odjechał cesarz do Budapesztu, skąd wyruszy do Bośni.

Cesarz powróci do Wiednia dopiero 4-go czerwca.

Sekcya bośniacka w min. handlu.

Budapeszt. (Tel. wł.) W węgierskim ministerstwie handlu zaprowadzono sekcyę bośniacką, która zajmować się będzie tylko tylko sprawami handlowemi Bośni.

Katastrofa kolejowa.

Berlin. (Tel. wł.). Na tutejszej stacyi centralnej przyszło dziś przedpołudniem do katastrofy kolejowej. Pociąg pospieszny zdążający z Hannoweru najechał na pociąg osobowy, nadeszły od granicy rosyjskiej. Zderzenie było bardzo silne. **Wielu urzędników pocztowych i kolejowych zabitych, a 19 pasażerów rannych.**

Wyścig automobilowy.

Drezno (T. B.). Dziś o godz. 5 rano rozpoczął się start dla jazdy austryackiego i niemieckiego ochotniczego korpusu automobilowego. Ze zgłoszonych 47 wozów startowało 44 o 2-minutowych odstępach.

Groźne memento.

Na onegdajszym wiecu ogólno-akademickim, zwołanym dla sprawy obchodu grunwaldzkiego przeszła większością 80 głosów rezolucya, w której młodzież akademicka oświadcza się za urządzeniem akademickiego obchodu rocznicy grunwaldzkiej, bez **nabo**żeństwa.

Nie będziemy opisywali przebiegu wiecu, ani też podawali treści przemówień poszczególnych mówców, bo to jest rzecz podrzędna, ale zajmiemy się samym wynikiem głosowania.

Zaznaczyć trzeba, że wiec wczorajszy wykazywał nadzwyczajną frekwencyę, bo blisko 600 akademików brało w nim udział. Z tej liczby 228 oświadczyło się za obchodem, w którego program weszłoby nabożeństwo w kościele, 308 oświadczyło się za obchodem bez nabożeństwa, a kilkudziesięciu oświadczyło się przeciw obchodowi wogóle. Cyfry powyższne są bardzo pouczające. Po raz pierwszy na naszym uniwersytecie zaszedł ten przykry fakt, że w kwestyach zasadniczego znaczenia większość uzyskała młodzież bezwyznaniowa. Faktu tego nie może osłabić to, że w głosowaniu za rezolucyami brali udział żydzi-syoniści, że nad rezolucyą, żądającą obchodu bez nabożeństwa głosowali i ci, którzy przedtem głosowali przeciw obchodowi wogóle. Gdybyśmy nawet tych głosów nie uwzględnili, to rezultat byłby taki, że ilość głosów byłaby równa. A taki wynik jest dla sprawy chrześcijańskiej stanowczo groźnym. Jeśli bowiem na blisko 3 tysiące młodzieży naszego uniwersytetu znalazło się zaledwie 228 takich, którzy mieli odwagę przyznać się do zasad chrześcijańskich — to fakt ten świadczy o coraz większych postępach haseł liberalnych, i o zaniku uczuć chrześcijańskich wśród młodzieży uniwersyteckiej.

Społeczeństwo nasze nauczyło się lekceważyć uchwały wieców akademickich. Wina to może samych wieców, które rzadko cechuje należyta powaga (odnosimy to jedynie do wieców t. zw. politycznych) i wskutek tego i ich uchwałom brak autorytetu. Jednakże zwyczaj lekceważenia uchwał wieców jest zły. Przeciwnie, społeczeństwo nasze z najwyższem zainteresowaniem powinno śledzić całe życie akademickie, a więc i uchwały wiecowe. Przecież z dzisiejszych akademików rekrutują się przyszli przewodnicy narodu. Prawda, że niejeden z dzisiejszych „postępowców“, stanąwszy na stanowisku społecznem dostosowuje się do zasad i przekonań większości tego społeczeństwa. Ale to nas nie uprawnia do optymizmu. Bo jeśli się będziemy tem pocieszać, że dzisiejsi „postępowcy“ w życiu publicznem zmienią się, to możemy niedługo doczekać tych czasów, gdy wszystkie wybitniejsze stanowiska znajdą się w rękach ludzi, których celem życia jest: zniszczenie wszystkiego, co ma jakąkolwiek styczność z hasłami chrześcijańskiemi. Potem próżne będą narzekania i żale.

Dziś należy przeciwdziałać prądom, które dla naszej przyszłości są zgubne. W pierwszym rzędzie do przeciwdziałania powołaną jest młodzież narodowa chrześcijańska. Przedewszystkiem ona sama powinna w własnym obozie wprowadzić ład i porządek. Tak, jak jest dzisiaj, dalej być nie może. Brak poczucia obowiązków chrześcijańskich, brak solidarności i organizacyi wśród młodzieży katolickiej, opieszałość jej w sprawach wymagających największej energii — oto powody upadku myśli chrześcijańskiej wśród młodzieży naszego uniwersytetu.

Nie bez winy jest też tu starsze pokolenie, które zupełnie biernie odnosi się do młodzieży. Młodzież jest żywiołem gorącym, zapalnym, ale nie zawsze wytrwałym. I tu potrzeba często zachęty starszych, trzeba pomocniczej ich ręki i poparcia. I do tego zobowiązani są starsi. Nie wystarczy bowiem być kuratorami młodzieży, ale należy być i jej przyjaciółmi i doradcami. Młodzież — to przyszłość narodu. Dlatego też obowiązkiem naszym niech będzie, by jej dopomódz do odpowiedniego przygotowania się do tych wielorakich zadań, jakie ją w przyszłości czekają.

Streszczając wszystko, cośmy powyżej powiedzieli, zauważamy 1) że onegdajszy wiec, względnie jego uchwały są objawem rosnącego na naszym uniwersytecie ruchu bezwyznaniowego i 2) że młodzież katolicka łącznie ze starszą częścią społeczeństwa powinna i musi temu ruchowi przeciwdziałać. Pole do pracy jest obfite, tylko należy rączo wziąć się do pracy, dopóki nie będzie zapóźno.

J. Z.

Ludowcy przeciw nabożeństwu grunwaldzkiemu.

Na wiecu ogólno-akademickim w sprawie udziału młodzieży uniwersyteckiej w obchodzie grunwaldzkim znamienne stanowisko zajęli akademicy-ludowcy. Oświadczyli się oni — jak wiadomo z wczorajszego sprawozdania z wiecu przeciwko urządzeniu przez młodzież nabożeństwa w dzień grunwaldzkiego obchodu. Podali oni zatem prawicę socyalistom, o których bezwyznaniowości nikt nie wątpi i żydom, którzy, ponieważ katolickie nabożeństwo ich nic nie obchodzi— głosowali przeciw nabożeństwu.

Stanowisko to ludowców krakowskich jest w wysokim stopniu znamienne nie tylko dla ukształtowania się stosunków wśród młodzieży na Wszechnicy Jagiellońskiej, ale i dla polityki ludowców w kraju i stosunku stronnictwa ludowego do olbrzymich rzesz chłopskich na punkcie może najważniejszym i najwięcej drażliwym t. j. na punkcie religii.

Ilekroć dotychczas spotkał ludowców zarzut bezwyznaniowości lub religijnego indyferentyzmu, odpowiadali: „walczymy z duchowieństwem ale nie z wiarą świętą“. By zaś z góry zabezpieczyć się przed tego rodzaju zarzutem, agitatorzy ludowi, między nimi i sam wódz Stapiński, zwykli mowy swe na każdem zgromadzeniu i wiecu chłopskim zaczynać od słów: „Niech będzie pochwalony“. — I wielu było chłopów, którzy dali się chwytać w sprytne sidła obłudy i którzy wierzyli, że ludowcy nigdy nie atakują religii.

Sztab ludowcowy zaś stale unikał jasnego wypowiedzenia się w sprawie religii. Rzecz bardzo wygodna. I rzeczywiście — dotychczas nie zdarzyło się, by ludowcy jawnie i stanowczo — wobec całego społeczeństwa zajęli w sprawie wiary jasne i zdeklarowane stanowisko. Zakochani w chytrości swego wodza — nigdy nie dopuszczali do tego rodzaju dyskusyi, któraby ich zmusiła do powiedzenia prawdy.

Chwila ta wreszcie nadeszła i raz przecież wyjaśniła się owa ciemna plama działalności ludowców. Zdaje się pod wpływem cynicznych słów socyalistycznego mowcy na wiecu akademickim, który rzekł ludowcom: „powiedzcie raz komu służycie: Panu Bogu czy dyabłu?“ — ludowcy zdecydowali się wyjść z ciągłej dwulicowości i powiedzieli: **jesteśmy bezwyznaniowi i nie chcemy nabożeństwa!**

Niechże te słowa zapamięta sobie dobrze duchowieństwo, niech zapamięta to sobie wierzące włościaństwo. Niech wiedzą teraz, że ludowcy — równie jak socyaliści, stanowią rozkładowy element w naszem społeczeństwie, który zwalczać należy.

Pan Stapiński wyprze się niewątpliwie swej łączności z ludowcami — akademikami. Nikt mu w to nie uwierzy, bo przecież ci akademicy są jego najlepszymi i wyłącznymi agitatorami na wsi i stanowią inteligencyę w stronnictwie ludowem. Stanowisko ich zatem jest dla nas miarodajne.

Stanowisko Wszechpolaków.

Mniej jasne i zdecydowane stanowisko — aniżeli ludowcy — zajęli na wiecu akademicy wszechpolscy. Ci swoim członkom pozostawili wolną rękę do głosowania czy to za, czy przeciw nabożeństwu. Przeciw nabożeństwu głosowała jednak znaczna większość członków wszechpolskiego „Zjednoczenia“.

Niech i o tem dowiedzą się chłopi, którzy lecą na lep patryotycznych i religijnych frazesów wszechpolaków, niech wiedzą, że wszechpolacy, równie jak ludowcy, są bezwyznaniowcami. Wszechpolska „Ojczyzna“ chętnie—dla pozyskania chłopów powołuje się na wiarę i ojczyznę, ma nawet w tytułowej swej karcie obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. To zupełnie nie przeszkadza, że lokal jej redakcyjny mieści się w lokalu „Zjednoczenia“ i że współpracownikami „Ojczyzny“ są ci sami akademicy, którzy na wiecu głosowali przeciw nabożeństwu.

* * *

Od prezesa stowarzyszenia „Zjednoczenie“ otrzymujemy następujące sprostowanie na zasadzie § 19.

Nieprawdą jest jakoby „część członków narodowo-demokratycznego Zjednoczenia z prezesem na czele“ przyszła na pomoc Spójni itd. w głosowaniu nad rezolucyą kol. Suchodolskiego, natomiast prawdą jest, że ja, jako prezes, nie chcąc zajmować stanowiska w sprawie, w której zebranie Zjednoczenia pozostawiło członkom wolną rękę od głosowania nad rezolucyami się wstrzymałem.

Wiktor Schramm, prezes „Zjednoczenia“.

Przyp. red. W ten sposób prezes „Zjednoczenia“ potwierdza nasze powyższe uwagi. Dalsze komentarze zbyteczne.

Skandal grunwaldzki.

Sprawa obchodu grunwaldzkiego zdołała już oddać narodowi polskiemu jedną wielką przysługę: okazała w całej jaskrawości potworną prawdę, że pomimo krwawej nauki stuletniej niewoli tradycya Targowicy w społeczeństwie naszem nie wygasła! Prawda to bolesna, ale właśnie dlatego trzeba spojrzeć jej prosto w oczy... Rok pięćsetletniego jubileuszu grunwaldzkiego — zamiast stać się dla nas wielkiem świętem narodowem, które wspomnieniem naszej chwały powinno natchnąć nas otuchą i nadzieją lepszej przyszłości, rozlega się zgrzytami, tak bliźniaczo podobnemi do tych ponurych momentów naszej historyi, które pogrzebały naszą niezależność i oddały Polskę w ręce wrogów. Prywata, interes osobisty i zaciekłość klasowa przemówiły z całą bezwzględnością z okazyi obchodu tej jasnej karty naszych dziejów. Bo rzućmy okiem na to, co się dzieje z obchodem grunwaldzkim w Krakowie — w tem „sercu Polski“, w tem sanktuarium naszej przeszłości!...

Z ust magnata polskiego pada najpierw prowokacyjne hasło, aby jubileusz grunwaldzki zamknąć w ramach jakiegoś żałobnego obchodu. Wezwanie aż nazbyt przejrzyste, ze względu na osobę, która je rzuciła... Magnatem tym jest spadkobierca przeszachrowanej Rydzyny, targujący się jeszcze o miliony z rządem pruskim. Zdawało się, że taki głos, w którym aż nazbyt wyraźnie dźwięczy nuta osobistych spekulacyi, będzie przynajmniej odosobniony... Niestety, łaknący milionów za przeszachrowaną rządowi pruskiemu ziemię polską hrabia jest jedynie heroldem poglądów nie tylko polskiej arystokracyi, ale i całego stronnictwa konserwatywnego w Galicyi... Prawica narodowa jawnie solidaryzuje się z jego poglądami, ba, wyrzeka się nawet „Daru grunwaldzkiego“...

Ale nad tem jeszcze możnaby przejść do porządku... Prusko-austryackie ekscelencye o polskich nazwiskach i ich konserwatywni adherenci sami przez to wyłączyli się poza nawias życia narodowego. I w tem nie byłoby zresztą nic dziwnego i nic zatrważającego — gdyby nie fakt, że właśnie ci „konserwatorzy“ idei targowickiej dopięli celu!

Wprost zanosi się na to, że zamiast obchodu grunwaldzkiego będziemy mieli w Krakowie prawdziwy skandal grunwaldzki. Czynniki kierujące w mieście, a więc sławetna c. k. demokracya z prezydentem miasta na czele, idąc za podszeptami pp. Wodzickich, nic nie robią, a właściwie robią wszystko, aby tylko obchód grunwaldzki zamknąć w możliwie najciaśniejszych ramach. „Utrącono“ panoramę Styki, odmówiono wydania z Muzeum Narodowego sztandarów, zdobytych na Krzyżakach, które miały być niesione w pochodzie. Nie dość na tem. Budowa pomnika Jagiełły postępuje w ten sposób, iż dają się słyszeć głosy puszczyków, iż budowa nie będzie na czas obchodu wykończoną.. Że nie chodzi tu tylko o jakieś trudności czysto techniczne — a ma się do czynienia z niechęcią gospodarzy „serca Polski“ — świadczy wymownie sposób, w jaki dokonano poświęcenia kamienia węgielnego pod pomnik Jagiełły. Aktu tego dokonano... ukradkiem, wprost w takiej tajemnicy, że nikt o tem w Krakowie nie wiedział.

O takiej „trzeźwości“ i „ostrożności“ nie marzył chyba i najżarliwszy gasiciel Grunwaldu, spadkobierca Rydzyny, ekscelencya Wodzicki.... Ale „demokratyczni“ ojcowie miasta postanowili widocznie prześcignąć hr Wodzickiego w tej uległości wobec — Prusaków.

Jednakże skandal grunwaldzki nie wyczerpuje się jeszcze na tych faktach. Onegdaj odbył się w sprawie Grunwaldu wiec ogólnoakademicki, na którym prusofilska koalicya ekscelencyi i c. k. demokracyi otrzymała niespodziewany sukurs ze strony... socyalistów. Przedstawiciel czerwonej międzynarodówki wprost oświadczył na wiecu, że Grunwald nic a nic nie obchodzi proletaryatu... Jest to zresztą piosenka nie nowa Pamiętamy okrzyki socyalistów: „Precz z Polską“, „precz z białą gęsią“, rozbrzmiewające w Warszawie, pamiętamy również i kongres socyalistyczny w Krakowie, gdzie tylko wymowa p. Daszyńskiego potrafiła utrzymać zewnętrzny pokost „polskości“ na tutejszej partyi socyalistycznej. Większość członków tego kongresu oświadczała wprost, że nic a nic nie wie o polskich socyalistach i zna tylko... „austryacką socyalną demokracyę“. To też wiemy dobrze, że socyalistyczni „pionierzy wolności“ uznają jedynie „narodowość“... zaborczych państw i rządów.

To międzynarodowe, a właściwie to antinarodowe stanowisko socyalistów jedynie w stosunku do pozbawionych własnego bytu państwowego Polaków, nie mogłoby też nas dziwić, gdyby nie fakt, że poglądy takie rzucono w gmachu prastarej Wszechnicy Jagiellońskiej — na wiecu polskiej młodzieży, która zgromadziła się tam, aby omówić sprawę uczczenia naszej wielkiej pamiątki narodowej... I tam właśnie z ust młodzieży socyalistycznej padły prowokacyjne, bo urągające i naszej przeszłości i ludowi polskiemu słowa. Znajdą też one należyte uznanie wśród naszych „wysoko“ urodzonych Targowiczan Dwie międzynarodówki: ekscelencyi i socyalistów mogą sobie podać dłonie... Godne i dobrane towarzystwo...

Socyalistyczno-ekscelencyjni prowokatorzy zapominają jednak, że oprócz zwyrodniałej arystokracyi i jakiegoś fikcyjnego „międzynarodowego“ proletaryatu, jest jeszcze lud polski, który, walcząc o prawa obywatelskie we własnem społeczeństwie, nie wyrzeka się bynajmniej ideałów narodowych. Przeciwnie, uświadamia sobie coraz bardziej, że on w miarę zdobytych praw przyjmuje na siebie obowiązki wobec Polski — staje się jej przyszłym dziedzicem!

Korespondencye.

Paryż, 8 maja.

Trzeci maja, to uroczystość, którą kolonia polska w Paryżu obchodzi tradycyjnem zebraniem w bibliotece polskiej. Cichy dom na Quai d'Orléens napełnia się sporą garścią Polaków ze wszystkich dzielnic, złączonych w tym dniu rocznicą wspaniałej chwili z tragicznej przeszłości. Ileż wspomnień wiąże się z tą dawną siedzibą towarzystwa historyczno-literackiego, gdzie w epoce emigracyjnej gromadzili się ludzie, których nazwiska były na ustach całej Polski.

W święto Trzeciego Maja emigracya stawała tłumnie do apelu. Wśród zebranych górowała wspaniała postać Adama Mickiewicza, dalej generał Dembiński, Morawski, tyle imion sławnych z niedawnego powstania, tylu bojowników, których ciągłą myślą na obcej ziemi było wrócić z rozwiniętymi sztandarami do kraju. Poza „honoratiorami“ w dalszych salkach, na schodach, nawet na dziedzińcu czekała szara brać emigracyi i resztki dawnych wiarusów z pod Stoczka lub Olszynki, pragnących zobaczyć czoło wychodźtwa.

Przemawiał książę Adam Czartoryski. — Zdawało się, że się słyszy mowców Sejmu czteroletniego — opowiada p. Władysław Mickiewicz, jeden z nielicznych już dzisiaj świadków epoki emigracyjnej. Wymowa jego wytworna, pełna powagi i godności, dawała wrażenie niezatarte, — którego zapomnieć trudno.

Wieczorem znów tego dnia demokraci zbierali się gdzieś na lewym brzegu. Tam wodził rej Mierosławski; jego mowy, w których frazes wyprawiał harce niesłychanie śmiałe, — wprawiały w entuzyazm najczerwieńszych.

Dziś niewielu już ludzi nad Sekwaną pamięta owe czasy „pielgrzymstwa“. — Z tem większem zajęciem słucha się, kiedy wieczorem nieraz p. Władysław Mickiewicz porusza dawne wspomnienia przeżytych chwil i zmarłych ludzi.

Obchód 3 Maja pozostał w tradycyi kolonii polskiej. Biblioteka polska, przechodząc na własność Akademii, ja o stacya naukowa, zastrzegła sobie ciągłość tradycyi pod tym względem, to też uroczystość ta jest zarazem obrachunkiem prac instytucyi, w którym uczestniczy komitet i delegat Akademii.

Zebranie zagaił wstępnem przemówieniem książe Adam Czartoryski, poczem czcigodny dyrektor Biblioteki p. Władysław Mickiewicz odczytał Sprawozdanie, świadczące wymownie o postępie instytucyi, spełniającej coraz lepiej swoje zadanie.

Od r. 1853, w którym Towarzystwo historyczno-literackie nabyło dom na wybrzeżu orleańskiem, Biblioteka polska zajmowała w nim tylko jedno piętro. Wkrótce jednak lokal okazał się niewystarczającym; brak miejsca dla książek i czasopism, a nawet obawa, że rosnący z roku na rok ciężar grozi niebezpieczeństwem, wskazywał na konieczność inwestycyi.

Szczupłe środki biblioteki nie pozwalały na rozszerzenie lokalu i dopiero przed dwoma laty dzięki zapisowi ś. p. Lubomira Gadona, pomocy sejmu i osób życzliwych instytucyi, Biblioteka polska, obecnie własność Akademii Umiejętności mogła, usunąwszy lokatorów, zająć na potrzeby swoje całe dolne piętro.

Rok trwały roboty adaptacyjne. Ubikacye położone od podworca przerobione zostały na magazyny, cały zaś lokal frontowy zamieniony został na jedną izbę publiczną, w której czterdzieści osób może wygodnie pracować. Biegnące dokoła szafy zawierają blisko tysiąc tomów biblioteki podręcznej. Znalazły tutaj miejsce wydawnictwa Akademii, encyklopedye polskie i obce, wydania zbiorowe pisarzy polskich, dzieła źródłowe, komplety ważniejszych miesięczników oddane do bezpośredniego użytku czytelników, tudzież ostatnie numery wydawnictw peryodycznych w liczbie przeszło pięćdziesięciu.

Z chwilą oddania nowej sali do publicznego użytku ilość pracujących w bibliotece powiększyła się w dwójnasób.

Podobnie jak w latach poprzednich, zarząd stacyi urządził w tym roku szereg odczytów, na których zabierali głos młodzi uczeni, przeważnie stypendyści Akademii, przebywający na studyach w Paryżu. Od stycznia r. b. miały miejsce trzy odczyty: p. Czesław Białobrzeski, docent uniw. kijowskiego mówił o atomach elektryczności, Dr N. Pajzderski o architekturze w Polsce, Dr J. Pagaczewski o dawnych jasełkach krakowskich.

We wrześniu z. r. stacya przedstawiła, jak zwykle, dwóch kandydatów do stypendyum na wydziale medycznym uniwersytetu paryskiego: p. Bronisława Winawera i p. Jadwigę Trzaskowską, ze skutkiem pomyślnym.

Inwentarz biblioteczny powiększył się o 234 pozycye przeważnie z darów, prócz tego instytucya otrzymywała 55 czasopism polskich i obcych bezpłatnie.

Muzeum Mickiewiczowskie zwiedziło w ciągu roku 269 osób. Akademia Umiejętności zgodziła się na przyłączenie do muzeum sali Szolca, ale roboty adaptacyjne wymagać będą kilku miesięcy czasu.

W ten sposób muzeum, dzieło syna wiekiego poety, kultywowane przez niego z takim poświęceniem i ofiarą trudu i kosztów otrzyma należyte pomieszczenie.

Po tem sprawozdaniu zabrał głos delegat Akademii prof. Kazimierz Twardowski, przybyły umyślnie na to zebranie. Przedmiotem jego odczytu był szkic porównawczy filozofii Jana Śniadeckiego i Augusta Comta. Sniadecki na wiele lat przed Comtem stworzył system filozoficzny, znacznie zbliżony do filozofii sławnego ojca pozytywizmu. Prof. Twardowski podał obecnym wyniki swoich badań pod tym względem w sposób świetny pod względem treści i formy.

Jedna uwaga: wbrew twierdzeniu prof. Twardowskiego Comte mógł znać filozofię Śniadeckiego, gdyż niektóre z jego dzieł tłumaczone były na język francuski.

Obecni podziękowali uczonemu profesorowi za odczyt oklaskami.

Jaka szkoda — rzucił potem w rozmowie ks. Adam Czartoryski, prezes komitetu — że nie powiedziano nam w tym roku o Grunwaldzie...

Podróż cesarza Franciszka Józefa I. do Bośni.

Pierwszy raz wiadomość o podróży cesarza Franciszka Józefa I. do Bośni i Hercegowiny pojawiła się w prasie wiedeńskiej dnia 19 kwietnia. Wówczas sfery oficyalne zaprzeczyły owemu doniesieniu. Jakkolwiek opinia publiczna przyjmuje zazwyczaj z wielkim sceptycyzmem wszystkie zaprzeczenia urzędowe, tym razem atoli zaprzeczeniu uwierzono natychmiast. Nikt się nie spodziewał, ażeby ośmdziesięcioletni monarcha zechciał się narażać na trudy tak długiej podróży, jak linia Wiedeń - Budapeszt - Serajewo.

Tymczasem się pokazuje, że zaprzeczenia urzędowe były bezpodstawne. Wydany w poniedziałek komunikat oficyalny stwierdza, że pod koniec maja cesarz zwiedzi osobiście Bośnię i Hercegowinę. Jest to polityka bardzo mądra. Bośnię i Hercegowinę zamieszkują ludy hołdujące jeszcze wschodnim wyobrażeniom państwowo-politycznym. Te ludy przez cały czas należenia do Turcyi to jest w ciągu niemal pięciuset lat nie oglądały sułtana. Sułtanowie tureccy nie raczyli nigdy zjechać do Bośni. Można sobie łatwo wyobrazić, jak wielkie i niczem nie zatarte wrażenie na fantazyę owych ludów wywrze gościna cesarza austryackiego. Ów pobyt monarchy z Wiednia wyrośnie na fakt legendarny, który sobie z ust do ust będą podawały kolejno pokolenia Bośniaków i Hercegowińczyków. Ta legenda, opromienia niesłychanym przepychem ceremoniału dworsko-wojskowego, jaki będzie niewątpliwie rozwiniętym przy tej sposobności, zmieni się w doskonały cement polityczny, zespalający kraje zaanektowane z monarchią Habsburską.

Kto widział zaprzeszłego roku cesarza Franciszka Józefa podczas pochodu jubileuszowego, z jaką to wytrzymałością przez przeszło 3 godziny przypatrywał się stojąco poszczególnym grupom pochodu, kto widział, że cesarz wtedy nie tylko nie usiadł, ale nawet ani razu nie oparł się ręką o poręcz fotelu, ten nie będzie ani na chwilę powątpiewał, że cesarz Franciszek Józef sprosta doskonale trudom fizycznym podróży do Bośni i wszystkim ceremoniom etykietalnym, nieodzownie związanym z ową podróżą

Mało ludzi pod koniec ośmdziesiątego roku życia mogą się pochlubić taką trzeźwością i taką odpornością fizyczną. Na wszystko przecież trzeba pracować. Tak się dzieje i tym razem. Zdrowie i odporność cesarza są wynikiem niezmiernie regularnego i skromnego srybu życia. Na taki zbytek, jak bardzo wczesne wstawanie i wczesne chodzenie spać, jak wstrzymanie się od trunków i jedzenie potraw nadzwyczajnie prostych, jak palenie niesłychanie umiarkowane, jak ciągła praca, nie dająca umysłowi się zaśniedzieć — na to wszystko może pozwolić sobie każdy, nie będący cesarzem. Cesarz Franciszek Józef I. w książkach poświęconych hygienie życia zajmie niewątpliwie jedno z pierwszych miejsc i będzie służył jako klasyczny przykład silnej woli, dysponującej rozumnie skarbem najcenniejszym, bo zdrowiem.

Podróż cesarza do Bośni jest zatem wypadkiem, który musi interesować nie tylko polityka, lecz także każdego, który czy to jako fachowiec, czy jako dyletant zajmuje się sztuką umiejętnego prowadzenia życia.

Rezultaty rozdziału Kościoła od państwa we Francyi.

Odczyt księdza Naudeta w Towarzystwie Socyologicznem w Wiedniu

Wiedeń, 9 maja.

(*W*). Kapłan, katolicki polityk socyalny, wygłosił niedawno odczyt wobec zebrania, którego część większa na zapatrywania Kościoła katolickiego spogląda sceptycznie, albo nawet wręcz się im sprzeciwia. Była to właśnie strona niezwyczajna wieczoru w Towarzystwie Socyologicznem. Jest jednak rzeczą pocieszającą, że temu apostołowi, przemawiającemu z głębi swych przekonań religijnych, udało się pozyskać oklask całego zebrania. Nawet ludzie, nie zgadzający się w szczegółach z jego zapatrywaniami, okazali uszanowanie i sympatyę człowiekowi, który wygłosił odczyt z tak gorącem zamiłowaniem i miłością ku Kościołowi i ojczyźnie.

Ks. Paweł Naudet, przywódca francuskich demokratów chrześcijańskich, przybył jako delegat „Instytutu wymiany międzynarodowej doświadczeń postępowych“ w Paryżu. Organ tego instytutu „Dokumenta postępu“, miesięcznik, wychodzący w trzech językach, stara się przedstawiać wszystkie reformy zagraniczne. Jakkolwiek ks. Naudet wygłosił odczyt w języku francuskim, potrafił tak zawładnąć słuchaczami, że go słuchali z zajęciem przez całą godzinę. Niejeden z słuchaczów zapewne żałował, iż odczyt, wygłoszony tak pouczająco i z takiem życiem, skończył się zbyt prędko.

Treść odczytu da się skreślić w krótkości następująco: Traktowanie przedmiotu jest zdaniem ks. Naudeta trudnem z dwojakich przyczyn. Po pierwsze, krótki przeciąg czasu, który upłynął od separacyi utrudnia bardzo pogląd na sam fakt. Powtóre, ponieważ on, jako kapłan katolicki a zarazem zapalony patryota francuski, odczuwa walkę Kościoła z państwem podwójnie boleśnie. Dzisiejsze zagadnienie społeczne można podzielić na trzy części: na spór powagi z wolnością, — jest to część polityczna; — walka między kapitałem i pracą, — jest to strona gospodarcza; w końcu zapasy wiedzy z wiarą, — stanowią pytanie religijne. Epizodem tego ostatniego zjawiska jest oddzielenie Kościoła od państwa. Od 1800—1905 roku stosunki kościelne we Francyi były uregulowane konkordatem. Kapłan otrzymywał bardzo skromną płacę od państwa, uzupełnianą przez Kościół. W zamian za to, zastrzegło sobie państwo prawo obsadzania ważniejszych urzędów kościelnych. „Artykuły zasadnicze“ rozszerzyły nawet prawa państwa jednostronnie. W ten sposób żył Kościół przez lat 100 dość spokojnie. Naród francuski nie lubi wprawdzie mięszania się kleru do spraw świeckich, lecz nie jest usposobiony antyreligijnie. Potem objęła rządy partya z wyraźnie antyreligijnemi tendencyami. Konkordat staje się przedmiotem walki, a przygotowania oddzielenia Kościoła od państwa są w toku. W Ameryce i Australii oddzielenie Kościoła od państwa wydają pożądane owoce, ale też przeprowadzono je w drodze pokojowej. Inaczej atoli ma się rzecz we Francyi. Tam owo oddzielenie stało się prawomocnem w dniu 9 grudnia 1905 roku, po rozmaitych walkach politycznych. Odebrano klerowi wszystkich obrządków dotacye i pensye rządowe, jakkolwiek katolicy utrzymywali, że budżet religijny jest długiem państwowym, zaciągniętym przez pierwszą konfiskatę dóbr kościelnych. Tylko kapłanom, mającym 20 lat służby, pozostawiono małe pensye. Budynki kościelne należą według prawa do państwa i do gminy, ale wolno korzystać z nich katolikom, jeżeli utworzą stowarzyszenia religijne. Także majątek kościelny miał należeć do tych ostatnich. W razie nie założenia stowarzyszeń miał przypaść instytutom publicznym i dobroczynnym.

Rzym atoli zakazuje tworzenia stowarzyszeń religijnych, gdyż nie chce zezwolić, by obrona interesów religii dostała się w ręce niepowołanych. Wybierając między sumieniem i majątkiem, Rzym zrezygnował z tego ostatniego. Tu właśnie stała się Kościołowi wielka krzywda. Pięćset milionów, które głos ludu i nauka prawnicza uznawały przez setki lat jako własność Kościoła, padły ofiarą konfiskaty. Kościół poświęcił je obowiązkowi sumienia: zachowaniu swej powagi i jednolitości. Kto chce założyć stowarzyszenie religijne, musi wystąpić z Kościoła. Niejednokrotnie było błędem katolików, że w tej walce poddawali się wpływowi innych partyj politycznych, szczególniej zaś rojalistów. To rzuciło na kościół niekorzystne światło. Wielkie masy narodu nie pojmują nawet znaczenia separacyi.

Czego się może z tego nauczyć socyolog? To było próbą — Francya jest krajem eksperymentów socyalnych. Najbardziej pożałowania godnym jest fakt, że rozdziału dokonano wśród walki i że prasa i polityka zaostrzyła stosunki. Katolicy cierpią niezmiernie z powodu konfiskaty, gdyż ich położenie przypomina czasy pierwszego chrześcijaństwa. Ale teraz się pokazuje ofiarność i wspaniałomyślność katolików. Sto milionów zbierają rocznie na cele kościelne. Czyż nie należy podziwiać takiego zmysłu ofiarności? Lecz dzisiejszy stan nie oznacza wolnego Kościoła w wolnem państwie, tylko nieuznawanie Kościoła przy równoczesnym nad nim dozorze policyjnym. Rozdziału nie cofną, ale jego oderwanie i prawnicze uformowanie, w jakie go oprawiono, będzie musiało ustąpić miejsca konkretnemu, odpowiadającemu rzeczywistemu życiu. Organizacyi, która zbiera na swe potrzeby rocznie 150 milionów, nie można długo ignorować. Silniejszą niż rząd, będzie moc wydarzeń. Ona to ustali „modus vivendi... Wszystkim innym państwom, w których mianoby rozstrzygać o takich przedłożeniach, nie można niczego goręcej życzyć, niż prawodawców, którzy z samego początku potrafiliby uszanować uczucia religijne aż w najdrobniejszych szczegółach. Z wszystkich praw tylko te się ostaną, które odpowiadają wiecznej sprawiedliwości; wszystkie inne runą.

JERZY ŻUŁAWSKI.

STARA ZIEMIA,

4 POWIEŚĆ.

„Narazie tworzą oni wiele i długo jeszcze tworzyć będą zapewne. Ale nie zawsze. Bo oto poczyna się już czas, że coraz ciaśniej im jest w ich studniach wąskich, ze zbytnią ufnością w głąb wierconych — i coraz bardziej brak powietrza dla oddechu.

„Zbliżają się zwolna do serca bytu, gdzie wszelkie żyły się łączą, a kto nie zna ich wszystkich, gubi się w sieci niepojętej, nie zdolny już posunąć się dalej, chyba po omacku. Więc na powierzchnię wychodzą, gubią się w powierzchni.

„I tak coraz mniejsza drużyna wszystkowiedzących przodowników dźwiga postęp i los ludzkości na uginających się barkach — a jeśli ich zabraknie? Jeśli ich siły nadludzkie ogromowi brzemienia nie podołają“?

Jacek odrzucił książkę. — Białą, wąską ręką przetarł wysokie czoło i uśmiechnął się blado bezkrwistemi ustami, czarno płonące oczy jego powlokła jakaś mgła zamyślenia...

Tak oto pisano z końcem dwudziestego wieku, a ileż to stuleci przeszło od tego czasu! Po okresie niesłychanych, nieprawdopodobnych wynalazków gdzie jedno odkrycie zrodziło dziesięć nowych i zdawało się istotnie, że ludzkość jest na drodze jakiegoś bajecznego rozwoju bez końca, który aż przeraża swoją wielkością; nastąpił zastój nagły, jak gdyby siły przyrody tajemne, mogące służyć człowiekowi, wyczerpały się wreszcie w swych kombinacyach i wszystkie już do tryumfalnego rydwanu ludzkiego dobrobytu wprzągnięte, nie miały nic więcej do odsłonięcia. Nadszedł okres wyzyskiwania i zastosowywania coraz wszechstronniejszego tych zdobyczy ludzkiej myśli, która na pozór osiągnęła już wiedzę najgłębszą.

A tymczasem owi wiedzący, owi rzeczywiście coraz bardziej nieliczni wszystkowiedzący przekonywali się z każdym dniem bardziej i dosadniej, że naprawdę nie wiedzą nic, tak jak ongi — na początku — kiedy duch człowieczy dopiero do lotu się zrywał.

W tymże samym czasie, kiedy szereg wynalazków, nim przerwał się nagle, zdawał się wzrastać z zawrotną jakąś szybkością krokiem coraz większym, wiedza, prawdziwa wiedza o tem, co jest, na odwrót coraz wolniej posuwać się poczęła. Było to tak, jak gdyby do sumy wiadomości już zdobytej wiek po wieku, przydawał ciągle tylko połowę tej reszty, która pozostawała każdego czasu jeszcze do zdobycia, ukazując w dali coraz wyraźniejszą granicę możliwości, nigdy nie osiągniętą; można się do niej zbliżać, zbliżać się coraz wolniej, ale zawsze pozostanie jakaś połowa tego, czego się nie wie jeszcze, w cieniu tajemnicy — i w końcu uderza się głową o te same nierozwiązalne zagadki, przed któremi już greccy mędrcy z zadumą stawali.

Czem jest w najgłębszej istocie to, co jest, i dlaczego jest wogóle? Czem jest myśl ludzka i sam duch poznający? Jakie są nici, łączące umysł ludzki ze światem i na jakich drogach i w jaki sposób byt się w świadomość przeradza? I wreszcie — co z chwilą śmierci się dzieje?

Lekki uśmiech wydął piękne, kobiece niemal usta Jacka.

Ach, tak! był czas — właśnie kiedy pisano książkę oną, przed chwilą rzuconą — że ludzie nie mogąc sobie dać rady z temi pytaniami, usiłowali je odrzucić poprostu, odmawiając im wszelkiego znaczenia, nawet sensu. Wówczas — kiedy to człowiekowi, postępem wiedzy oszołomionemu zdawało się, że takie tylko zagadnienia treść mają rzeczywistą, na które można odpowiedzieć, albo co do których jest ta pewność lub nadzieja przynajmniej, że się na nie wcześniej czy później odpowiedzieć musi... A nad wszystkiem innem, jako „nad metafizyką“, wzruszano ramionami.

A ta „metafizyka“ powraca tymczasem i staje wciąż przed człowiekiem z niezmiennie zakrytą twarzą i dręczy go, bo w istocie, dopóki się nie wie tego, nie wie się nic właściwie!...

I jak przed wiekami, przed dawnemi wiekami, tak wstają i dzisiaj prorocy i niosą Objawienie, mające ludziom, chcącym i zdolnym wierzyć, uprościć wszelkie myślenie i serce uspokoić i na pytania wszelkie — odpowiedź dać ostateczną. Religie są, jako były zawsze, mimo że im tyle razy zachód i zgubę przepowiadano, silniejsze dzisiaj może, niż kiedykolwiek, jeno, że zmienił się ich zakres i znaczenie. Tłumy przestają wierzyć i bóstwa szukać za błękitami, te tłumy olśnione wiedzą, której nie rozumieją, zaślepione blaskiem skarbów, przez najwyższe duchy zdobytych, z których korzystają, zgoła myśli do ich nagromadzenia nie przyłożywszy.

Ale za to ci najmędrsi, ci, którzy niegdyś w czasie nadmiernej w siły swe ufności pierwsi religię, jako „zabobon“, jako rzecz zbyteczną i ciemną rozbijać poczęli, teraz chronią się pod jej skrzydła — jeden po drugim — z lękiem jakimś w oczach, co zbyt blisko w nierozwiązalne tajemnice patrzyły i z pragnieniem ukoju w wysilonych mądrością sercach.

A obok tego wszystkiego — po staremu gdzie z gór niebotycznych, gdzieś z głębi lasów, w Azyi jeszcze ukrytych, idą ludzie dziwni, tajników przyrody w szczegółach nie badający, a mający nad nią moc prawie kuglarską, z której nie korzystają, nie potrzebując niczego i w wielkim spokoju ducha, z uśmiechem zagadkowym na ustach patrzą z politowaniem na tych „wszystkowiedzących“, co nicość wiedzy swej odkryli...

Bezwiednie z nożem z kości słoniowej, w białej ręce trzymanym, począł przewracać kartki leżącej przed nim książki... W ciszy pokoju, odgrodzonego drzwiami, nieprzepuszczającemi głosu od świata, słychać było tylko suchy szelest pożółkłego papieru i tykotanie zegaru elektrycznego, któremu wtórował w kącie gdzieś robak, stare meble drewniane toczący.

— Oto on — Jacek — jest jednym z tych niewielu „wszystkowiedzących“... Nie wie nawet doprawdy, kiedy i jakim cudem zdołał objąć ten ogrom duchowego dobytku z dziesiątek stuleci, a nadto zapytuje się sam czasem: po co ten cały nieludzki wysiłek? Rozwarła mu niby przyroda wszystkie tajniki swoje i słucha go, jak pana, ale on wie aż nadto dobrze, iż jest to tylko złudzenie, nawet nie jego własne, ale tych jeno, co nań patrzą i dziwują się jego mądrości, a potędze.

On sam wie, rozkazuje światu tak śmiesznie jak ów wódz Irokezów, dawno wygubionych i zapomnianych, co stawał przed każdym świtem na wzgórzu i wskazując ręką na wschód, kazał słońcu wzejść tamtędy i palcem mu drogę aż na zachód przez niebo dla dziennego biegu wytykał. A słońce go słuchało. Zapewne — poznać rzeczy, to znaczy mieć władzę nad niemi, bo się wie, jak im rozkazywać, a jednak ta cała władza jego, której ludzkość tyle błogosławionych a cudownych zawdzięcza wynalazków, jako moc osobista, nie warta jest jednego spojrzenia tego przed tygodniem spotkanego Azyaty, co przed nim czarę, pełną wody, wolą tylko i oczyma wywrócił, nie znając nawet sposobu, w jaki to czyni i nie przynosząc nikomu tym śmiesznym czynem korzyści...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Słowa mowcy znalazły, jak już wspomniano, uznanie prawdziwe. W czasie dyskusyi pokazało się, że zagadnieniami religijnymi Kościoła zajmują się koła, stojące poza dzisiejszym ruchem katolickim. Oby Towarzystwo Socyologiczne kroczyło nadal po drodze, na którą wstąpiło dzięki odczytowi X. Naudeta, to jest po drodze przedmiotowej.

Z życia nowego króla angielskiego.

Jeden z dyplomatów angielskich tak określił nowego króla Jerzego V: „Zaledwie kilkunastu ludzi w Anglii dzięki osobistej przyjaźni z dotychczasowym księciem Walii, zdają sobie dokładnie sprawę, kim jest nowy król. Dla olbrzymiej masy ludzi król Jerzy przedstawia się jak nierozcięta książka. Jeden fakt napawa nas dobrą nadzieją na przyszłość. Od lat dwustu nie było w Anglii księcia Walii, który pod osobistem kierownictwem króla przygotowywałby się tak starannie do przyszłego zawodu, jak Jerzy V. Ale jeszcze nie było ucznia, który zdradzałby tak mało, czego się nauczył od swojego mistrza, jak następca Edwarda VII". Jest faktem znanym powszechnie, że król Edward od pierwszego wstąpienia na tron, wtajemniczał systematycznie księcia Walii w całą swoją działalność polityczno-dyplomatyczną.

„Gdyby Jerzy III. mógł od czasu do czasu przenosić swój dwór do Nowego Jorku, to Ameryka nigdy nie oddzieliłaby się od Anglii". Te słowa wypowiedział książę Walii, obecny Jerzy V. podczas swojej podróży po Kanadzie. Król Jerzy V. miał sposobność poznania wszystkich kolonij angielskich. On to otworzył osobiście pierwszy parlament związkowy Stanów Zjednoczonych Australii. Gdyby nie śmierć ojca, za parę miesięcy otworzyłby osobiście parlament związkowy Stanów Zjednoczonych Afryki południowej. Jest imperyalistą i jest marynarzem, oddanym całkowicie swojemu zawodowi. Organizm marynarki wojennej zna w każdym najdrobniejszym szczególe, poczynając od sztuki ładowania węgla, a kończąc na zasadach artyleryi morskiej i telegrafii bez drutu.

Jeżeli Niemcy sądzą, że nowy król będzie łagodniejszem okiem patrzył na ich zbrojenia, aniżeli Edward VII., mylą się niesłychanie. Król Jerzy V. ma pod tym względem daleko więcej danych na króla wojny morskiej, niż zupełnie do wojny i do wojska nie czujący pociągu król Edward VII.

Z czasów kadeckich dzisiejszego króla Anglii opowiadają mnóstwo wesołych anegdot, świadczących o temperamencie żartobliwym Jerzego V. W tych żartach brał udział starszy brat księcia Jerzego, zmarły w styczniu 1892 roku książę Clarence. Obydwaj kadeci pełnili służbę na statku szkolnym „Britania". Pewnego dnia w łóżku pierwszego porucznika znalazły się w tajemniczy sposób dwa ostre kawałki żelaza. Porucznik pokaleczył się tak, że siadanie na krześle było przez dni kilka bardzo nieprzyjemną dla niego operacyą. Oczywista, śledztwo spełzło na niczem. Wszyscy kadeci mieli iść pod sąd. — Wówczas książę Jerzy przyznał się do winy, że to on był autorem bolesnego żartu dla pewnej części ciała pierwszego pana porucznika. Skazano go za to na tydzień aresztu okrętowego i na wygnanie tygodniowe pomiędzy majtków.

Kiedyindziej na fregacie wojennej znajdował się lekarz okrętowy, znany jako wielki przyjaciel wesołych podwieczorków w jeszcze weselszem towarzystwie. Książę Jerzy cichaczem przybił własnoręcznie na jego drzwiach tabliczkę z napisem „Kajuta damska". Oczywista, i za ten żart złośliwy poniósł młody książę przykładną karę. Ale w dziejach oficera marynarki księcia Jerzego widnieje także taki piękny czyn, jak wyratowanie wśród burzy tonącego torpedowca. Książę Jerzy pokazał przy tej sposobności, że posiada dwie najważniejsze zalety prawdziwego marynarza, to jest odwagę i zimną krew, bez czego nie można pełnić należycie służby morskiej.

Prócz zamiłowania do marynarki król Jerzy V. za swych czasów książęcych nie opuszczał ani jednego ważniejszego posiedzenia Izby gmin. Z swojego krzesła na galeryi przysłuchiwał się pilnie rozprawom, do których się przygotowywał poprzednio przestudyowaniem odnośnych dokumentów. Na posiedzeniach Izby lordów bywał osobiście. Nigdy przecież, nawet wobec najbliższych, — nie wyjawiał swojego zdania o kwestyach politycznych. Nikt też nie wie, jakie przekonania polityczne żywi Jerzy V. i któremu sprzyja stronnictwu.

Tylko feministki twierdzą, że Jerzy V. i jego żona stoją pod ich sztandarem.

O kobietach dla kobiet.

Dwa miliony jako podarek ślubny. — Odznaczenie odważnej dziewczyny.

Ślub Miss Marjorie Gould z Mr. Anthony J. Drexel, był zdarzeniem towarzyskiem, jakiego już dawno nie było w Nowym Jorku. Podarunki, które otrzymali państwo młodzi, według oszacowania przez fachowy zakład jubilerski Tiffany'ego nie tylko dorównują wartości podarunków klasycznego ślubu Vanderbildt-Szechenyi, ale nawet ją przekraczają.

Szlachetne zapasy, jakie stoczyli członkowie plutokracyi amerykańskiej w nadsyłaniu podarunków ślubnych, świadczą najlepiej o sympatyi, jaką się cieszy piękna córka króla kolejowego u swoich współziomków. Są one także niedwuznacznym wyrazem zadowolenia Amerykanów, że pieniądze tym razem pozostały w kraju. Papa Gould kroczy na czele ochotnych ofiarodawców towarzystwa weselnego. Dał córce jako prezent ślubny prócz kosztowności z brylantami także pałac, położony w najspanialszej części miasta, wybudowany kosztem dwu milionów koron. Od matki otrzymała szczęśliwa panna młoda królewski diadem, wysadzany brylantami i szafirami. Wuj Geo Gould zrobił jej prezent z naszyjnika, wspaniałej roboty wschodniej z dyamentami niezwykłej wielkości, podczas gdy ciotka księżna Talleyrand-Périgord przysłała starodawny klejnot rodzinny, pierścień z wielką czarną perłą, który prócz wielkiej wartości, przedstawia także nieocenioną rzadkość historyczną. Rodzina Drexel ofiarowała kasetę srebrną olbrzymich rozmiarów, zawierającą kompletną wyprawę przedmiotów użytecznych, napotykanych w domach książęcych.

Tło obrazu uroczystości weselnej stanowił blado różowy kolor gwoździka. Kościół i salony Gouldów udekorowano bogato gwoździkami. Toalety drużek były także w odcieniu gwoździków. Panna młoda obdarowała je wspaniale, jak tego dotychczas nie uczyniła żadna panna młoda w Nowym Jorku. Znalazły bowiem na miejscach, przeznaczonych dla nich przy stole cieńkie łańcuszki, wysadzane brylantami. Po uczcie weselnej wybrali się nowożeńcy w podróż poślubną jachtem luksusowym Gouldów. Skończy się ta podróż w Londynie, dokąd przybędą młodzi państwo Drexel w czerwcu, by wziąć udział w orszaku ślubnym Miss Drexel z lordem Maidstone.

* * *

Król Edward dał 15-letniej Hannie Hugil, order Edwarda, II. klasy, w nagrodę za dowody odwagi. Matkę dziewczęcia napadł wściekły byk. Pomimo, że matka bohaterki się broniła widłami, zwierzę wywróciło ją na ziemię i zamierzało nadziać na rogi, gdy w tem nadbiegła Hanna. Porwała za widły i zaatakowała byka. Ten zwrócił się w tej chwili przeciwko dziecku. Gdy się zwierzę potknęło udało się uciec matce i córce.

Z dnia na dzień.

Trudno o większy, mimowolny komizm, jak uchwały prawicy narodowej w sprawie obchodu grunwaldzkiego.

Prawica łaskawie przebacza narodowi ten obchód i przyrzeka nawet w nim swój udział, jako nagrodę „za otrzeźwienie". Po czem otrzeźwienie to miało powstać, nie wiemy. Otreźwieć może tylko pijany, a pijanych nie było. Mówiono i pisano ogólnikowo o obchodzie grunwaldzkim, w szczegóły nikt się nie wdawał, programu nikt nie przedstawiał. Jeden, jedyny został uchwalony w zarysie przed dwoma miesiącami. Innego, „nietrzeźwego", nikt nie stawiał i nikt nie uchwalał. Blagą jest więc, że zrobiono prawicy jakieś ustępstwa, które jej pozwalają uświetnić obchód swą obecnością. Prawica po prostu nie chciała obchodu, używała rozmaitych środeczków, aby do niego zniechęcić. Udawała się w prośby, straszyła zemstą hakaty, rozdzierała szaty z powodu nieszczęść, jakie miały spaść na Wielkopolskę. Jedynem jednak jej zwycięstwem, przy pomocy sztuczek prezydenta Lea, było utrącenie panoramy grunwaldzkiej. Gdyby prezydent Leo posiadał tę władzę w społeczeństwie, co w magistracie, możeby utrącił i cały obchód, ale na szczęście z wolą jego poza magistratem i radą miejską nikt się nie liczy.

Widząc, że wszelkie zabiegi ograniczenia uroczystości lipcowych do nabożeństwa żałobnego(!) nie udadzą się, a odsunięcie się od udziału w obchodzie byłoby kompromitacyą i klęską stronnictwa, prawica „robi dobrą minę" i udziela łaskawie swej aprobaty programowi dnia głównego, zastrzegając się, że za wszystko co po nim nastąpi nie bierze na siebie odpowiedzialności.

Wysoka ta dyplomacya jest rozrzewniająco wesołą, — nic tak nie świadczy o agonii stronnictwa jak ta humorystyczna uchwała.

Wyobraźmy sobie, że każde stronnictwo składa swoje oświadczenie, które punkty programu obchodu odrzuca, a które przyjmuje.

A więc prawica nie będzie brała udziału w pochodzie na Wawel.

Demokraci liberalni, niekochający Kościoła, zbiorą się i oświadczą, że nie wezmą udziału w obu nabożeństwach: w kościele Maryackim i na Błoniach. Upadnie nawet wniosek, aby wysłać na te nabożeństwa delegacyę w osobach pp. Sarego, Landaua i Judkiewicza.

Socyaliści zbiorą się i wykreślą z programu: nabożeństwa i odsłonięcie pomnika (królom stawiać pomniki? jeszcze czego).

Ludowcy może będą zdania, że na dyabła wystawa starożytności, lub coś innego.

Szkoła Ludowa (bo to także już stronnictwo) oświadczy, że weźmie udział pod warunkiem, iż obetnie się do połowy koszta obchodu przez usunięcie zbytecznych punktów programu i „uszparowane" w ten sposób 50.000 odda się na jej gwałtowne potrzeby.

W końcu pokazałoby się, że wszystkie stronnictwa zgadzają się tylko na jedno, a mianowicie na przyjęcie urządzone kosztem miasta w sali Starego Teatru.

Wracając do prawicy, wypada jej podziękować, że ratuje Polskę przez odsunięcie się od pochodu. Bo lubo ten pochód i tak jeszcze grozi nieszczęściem, to przecież jest nadzieja, że Prusacy i Moskale, nie widząc w nim prawicy, dla tych „dziesięciu sprawiedliwych" nie wywrą zemsty na narodzie. Gdyby w tym pochodzie ujrzano pp. hrabiów i czeladź dworską, nicby nas nie ochroniło od zniszczenia.

Bo wszelki pochód to drażniąca demonstracya, każdy pochód to „szopka". Z wyjątkiem jeżeli urządza go prawica, jak to było za jubileuszu Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Również wciąganie młodzieży szkolnej do polityki, wyprowadzanie jej na ulicę, jest zawsze zgubne, z wyjątkiem jeżeli to uczyni prawica, jak to było przy owacyach dla ś. p. Kazimierza Badeniego, kiedy otrzymał dymisyę.

Bo prawica ma zasady. Widzimy to najlepiej z przemówienia jej referenta posła Starowiejskiego. Poza dekalogiem i najwyższemi ideałami narodowemi — mówił p. S. — prawica niema żadnych formuł, żadnych uprzedzeń. Inne stronnictwa (prawie bez wyjątku) wierzą również w dekalog i przysięgają się, że szanują najwyższe ideały narodowe — tylko twierdzą, że mają jeszcze zasady polityczne i społeczne. Prawica ich nie posiada — zasadą jej oportunizm.

To przyznanie się warto zanotować.

Prawica, widzimy z tego, nie jest nawet katolicką — boć w dekalog wierzą wszystkie chrześcijańskie wyznania.

Precz z towarem pruskim! Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we czwartek Pankracego; pojutrze w piątek Serwacego.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 4 minut 00; zachód przypada o godz. 7 minut 12; długość dnia godzin 15 minut 12.

Kanał Dunaj-Odra-Wisła. Niemiecki Organ agraryuszów przynosi w numerze z dnia 10 b. m. szczegół, który świadczy, do jakiego stopnia budowa kanału Dunaj-Odra-Wisła jest im nie na rękę i w jaki sposób dążą oni do unicestwienia tejże budowy.

Na posiedzeniu Izby panów w dn. 25 kwietnia pisze — „Kor. Agr." — pos. Skene, omawiając budowę kanału, dowiódł całkiem konkretnie (er habe ganz konkret nachgewiesen), że kanał Dunaj-Odra-Wisła jest interesem, który nie przyniesie żadnych zysków, a państwo narażać będzie stale na znaczne wydatki. Mowca postawił w końcu zapytanie, jakiem prawem w Galicyi rozpoczyna się już częściową budowę kanałów?" W odpowiedzi na to oświadczył minister skarbu Dr Biliński, „iż zamierzona budowa kanału opiera się na ustawie z r. 1901 i, że na mocy tej ustawy pracować będą w ministerstwie handlu komisye nad planami tak długo, **dopóki ustawa ta nie zostanie formalnie w Izbie posłów zniesiona**". Ze względu, iż prace te — pożerają co roku ogromne sumy— kończy „Korespondencya agrarna" — należy wziąć pod uwagę jak najrychlejsze zniesienie tej zbyt przedwcześnie powziętej uchwały (!)...

Galicyjski Bank kredytowy. „Wiener Ztg." ogłasza: Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwami rolnictwa, skarbu i sprawiedliwości zezwoliło pp. Dr Ernestowi Adamowi, Dr Maksymilianowi Liptayowi, Dr Emilowi Roińskiemu, Dr Rogerowi bar. Battaglii we Lwowie, Dr Janowi Głowackiemu w Leśniowicach, Dr Tadeuszowi Moszyńskiego, Dr Władysławowi Stesłowiczowi we Lwowie i towarzyszom na utworzenie Towarzystwa akcyjnego pod nazwą: „Galicyjski ziemski Bank kredytowy", Towarzystwo akcyjne z siedzibą we Lwowie.

Lekarze polscy a Zjazd sofijski. „Przegląd lekarski" donosi, że w tych dniach odbyło się posiedzenie polskiego komitetu dla międzynarodowych zjazdów lekarskich, przy udziale lekarzy ze wszystkich dzielnic naszych. Uchwalono, by komitet zmienić w stałą instytucyę, któraby się zajmowała stosunkiem polskich lekarzy do słowiańskich. Zaznaczono, że działalność komitetu słowiańskiego powinna mieć cechy akcyi naukowej z zupełnem wykluczeniem polityki: pod tym tylko warunkiem lekarze polscy mogą wziąć udział w zjeździe w Sofii. Wreszcie uchwalono dążyć do reorganizacyi międzynarodowych zjazdów w tym kierunku, by opierały się one na komitetach Tow. lekarskich, a nie ulegały wpływom urzędowych czynników.

Praktykanci sądowi. Komisya prawnicza parlamentu przyjęła wczoraj projekt ustawy co do praktyki sądowej praktykantów sądowych, którzy nie odbywają przygotowawczej służby sędziowskiej. Podług uchwały komisyi, praktyka sądowa ma trwać przynajmniej 4 miesiące przy jednym sądzie pierwszej instancyi i przynajmniej 4 miesiące przy sądzie powiatowym. Pełnienie służby w pozostałym czasie, jakoteż sposób praktyki, pozostawia się prezydentowi apelacyjnemu, jednak zasadniczo należy przytem uwzględnić życzenia praktykantów sądowych, a wyjątek jest dopuszczalny tylko w niektórych wypadkach.

Kraków, dnia 11 maja.

Z „Ogniska nauczycielskiego". Staraniem sekcyi zabawowej odbył się w sobotę ku uczczeniu Konstytucyi 3 Maja wieczór muzyczno-wokalny. Słowo wstępne odczytał w zastępstwie radcy p. Maciołowskiego p. dyr. Parczyński. Clou wieczoru stanowiło solo wiolonczelowe prof. Instytutu muzycznego p. Kopystyńskiego. Na równym poziomie artystycznym stanęło solo skrzypcowe p. Kłosińskiego, który zawsze daje się poznać swą wielką techniką i siłą uczucia. Wielkie zainteresowanie budził również śpiew solowy p. Zathaya. Prof. p. Launer odegrał z głębokiem odczuciem Chopina Mazurka i Walca, oraz nadprogramowo kilka innych utworów. Niezwykły efekt wywarło trio, które w artystycznem zespoleniu odtworzyli pp. Kopystyński, Kuliński, oraz znana pianistka p. Bobkowska. Pani Dygat-Gromnicka, jako b. artystka sceny łódzkiej i warszawskiej dała dowód w swej deklamacyi wysokiego poziomu artystycznego wykształcenia.

Rembrandt sprzedany. Czytamy w lwowskim „Przeglądzie": Hr. Zdzisław Tarnowski długo się wahał ze sprzedażą tego obrazu, bo nie chciał pozbywać się arcydzieła jednego z największych mistrzów. Ale w dzisiejszych czasach, gdy walka o ziemię stała się tak ostrą i prowadzoną jest przez naszych wrogów tak namiętnie, zdecydował się wreszcie pozbawić swoją galeryę tego pięknego dzieła sztuki, a natomiast nabyć spory szmat ziemi polskiej, która miała przejść w ręce niemieckie. Domyślamy się, jak ciężką walkę musiał ten zacny obywatel i godny spadkobierca tego pięknego nazwiska stoczyć z sobą, zanim się zdecydował na ten krok, który niezawodnie jest ogromnie patryotyczny, a który równocześnie wymagał wielkiego zaparcia się. Ale żyjemy w tak smutnych czasach, że każdy jest obowiązany wszystkie swoje indywidualne rozkosze duchowe poświęcać na ołtarzu ojczyzny.

Jest to ze strony „Przeglądu" niesłychanie złośliwe przedstawienie postępku hr. Tarnowskiego...

Cesarz na wystawie łowieckiej. Wczoraj o godzinie 2 popołudniu zwiedził cesarz wystawę łowiecką. W pawilonie galicyjskim przedstawiono cesarzowi prezesa Związku p. Schneidra. Cesarz zwrócił szczególną uwagę na obraz Tetmajera „Wesele na wsi", odezwawszy się do towarzyszących sobie w języku niemieckim: „Są to prawdziwie piękne rzeczy".

Z komisyi sanitarnej. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi sanitarnej, na którem przyjęto wnioski Magistratu w sprawie przeniesienia za miasto targowiska na Rynku Kleparskim oraz postoju dla fur. Komisya przyjęła sprawozdanie fizyka miejskiego Dr Janiszewskiego o tyfusie plamistym w Domu kalek przy ul. Lubicz. Wszystkich chorych jest 13 w czem jedna obsługująca kobieta. Stałą opiekę nad chorymi pełni lekarz miejski Dr Buczyński. — Chorzy na tyfus plamisty znajdują się pod obserwacyą w szpitalu św. Łazarza. Chorzy na szkarlatynę przeniesieni zostali do domu chorób zakaźnych na Kazimierzu.

Następnie złożył fizyk sprawozdanie o ruchu chorych. Liczba chorób zakaźnych obecnie jest nieco mniejszą niżeli w miesiącu poprzednim. Od Nowego Roku do dnia dzisiejszego przeprowadzono 566 dezinfekcyi. W domu izolacyjnym pozostawało 347 osób. W dyskusyi Dr Ponikło zawiadomił o tyfusie plamistym w okolicy Ojcowa a prawie wszyscy członkowie komisyi skarżyli się na złe urządzenie Domu kalek. Podniesiono również potrzebę pospiesznego wybudowania domu dla nieuleczalnych. Dalej przyjęto wniosek p. Pilza o jak najrychlejsze wybudowanie nowego przytułku, wniosek prof. Pareńskiego o rewizyę ustępów przy handlach i restauracyach, o zwrócenie uwagi „Sokoła", że ćwiczenia odbywają się nie w obecności lekarza, oraz by wejść w porozumienie z fabrykami zapałek, aby umieszczały na pudełkach ostrzeżenia przed gruźlicą.

Absolwentki liceów żeńskich a uniwersytet. Jak słychać, w najbliższym czasie pojawi się rozporządzenie ministerstwa oświaty, odbierające absolwentkom liceów żeńskich prawo uczęszczania na uniwersytet w charakterze nadzwyczajnych słuchaczek.

Czas sprzedaży w trafikach. Ministerstwo skarbu wydało rozporządzenie co do czasu sprzedaży w trafikach. Według tego rozporządzenia trafikom wolno sprzedawać przedmioty nie wchodzące w zakres trafiki do godziny 8 wieczór, tak jak w innych sklepach. W niektórych tylko miejscowościach, gdzie ruch jest wieczorem większy, ją wyjątki dopuszczalne. — Te trafiki, które są ubocznie traktowane przy sklepach, muszą być zamykane o godz. 8 wieczór.

Dodatkowy pociąg do Zakopanego. Wobec zwiększonego ruchu wycieczkowego, Tow. turystyczne poczyniło starania o zaprowadzenie dodatkowego pociągu, kursującego na linii „Kraków-Zakopane" w niedziele i święta.

Pogrzeb ś. p. Müldnera, administratora „Czasu" odbył się wczoraj po południu. Nad grobem przemawiali prof. Kozłowski imieniem Sodalicyi i redaktor Hopcas imieniem redakcyi „Czasu".

Pogrzeb ś. p. Edwarda Żeleńskiego odbędzie się jutro o godz. 4 po południu z domu żałoby przy ul. Karmelickiej L. 6. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w piątek dnia 13 bm. o godz. 10 rano w kościele OO. Kapucynów.

Z Tow. muzycznego. Próby chóru na uroczystość Chopina i na obchód Grunwaldzki odbywają się w poniedziałki i czwartki od 5—6 dla chóru żeńskiego a od 6—7 dla chóru męskiego.

Z Teatru ludowego w Parku krakowskim. Dziś „Jadzia do wszystkiego" najnowsza operetka, która cieszy się ciągle wielkiem powodzeniem. W roli „Brunna" wystąpi po raz pierwszy Adolf Poleński, a w roli „Jadzi", Jadwiga Brzozowska. Operetka powtórzoną będzie w piątek. We czwartek „Wesoła para", zabawna operetka, utrzymująca się ciągle w repertuarze. Na święta przygotowuje teatr ludowy kilka sztuk, które odegrane będą równocześnie w obu budynkach teatralnych, przy ulicy Rajskiej i w Parku krakowskim. W niedzielę wieczór w Parku „Ach! ta wiosna", na Rajskiej „Ożenić się nie mogę". W poniedziałek w Parku po południu „Za Oceanem", wieczór „Dzwony z Corneville", a na Rajskiej „Medor", czyli „Nieproszony gość".

Popis szkoły dram. K. Gabryelskiego odbędzie się dnia 25 bm. w sali Saskiej.

Zgromadzenie delegatów Tow. wzaj. ubezp. Urzędników prywatnych odbędzie się we Lwowie 14 i 15 czerwca.

Konkursa hippiczne oraz wielki wyścig myśliwski w Krakowie. Dnia 7 bm. zgłoszono do popisów w jeździe konnej 11, do popisów w skokach konnych przez przeszkody 22, do Jeu de Barre 3, zaś do wielkiego wyścigu myśliwskiego dotychczas 6 koni.

Szczególnie interesująco zapowiada się wielki wyścig myśliwski o mecie 4000 metrów, wyposażony 1300 K oraz dwoma nagrodami honorowemi, z których jedną arcyksiążę Rainer, zaś drugą Zdzisław hr. Tarnowski dla zwycięzcy oraz drugiego jeźdźca ofiarowali.

Do konkursów hippicznych ofiarowali nagrody artystycznej wartości: cesarz, arcyksiążę Karol Franciszek Józef, arcyksiążę Ferdynand Karol i arcyksiążę Fryderyk, polny marszałek-porucznik Edward von Böhm Ermolli, polny marszałek-porucznik Karol hr. Huyn, Stanisław hr. Siemieński-Lewicki, Aleksander hr. Wodzicki, Jan br. Götz Okocimski i rotmistrz Kazimierz br. de Vaux, 1, 2 i 3 pułk ułanów, 10 i 12 pułk dragonów.

Bilety wstępu nabywać można w kancelaryi wyścigów konnych ul. Wolska l. 40.

Otwarcie wystawy introligatorskiej nastąpiło dziś w południe o godzinie 12 w sali Muzeum przemysłowego. Na otwarcie wystawy, urządzonej przez Muzeum techniczno-przemysłowe i krajowy instytut popierania rękodzieł i przemysłu, przybyli z łona Rady miejskiej radcy pp.: Porębski, Kosobucki i Drozdowski, z ramienia Izby handlowej i przemysłowej prezes Dattner i sekretarz Benis, z ramienia cechu introligatorskiego pp.: Jahoda i Wójcik, kierownik kursu introligatorskiego w Krakowie p. Lenard i dyrektor Muzeum techniczno-przemysłowego p. Stryjeński oraz liczna publiczność.

Otwarcia wystawy dokonał przemówieniem p. Stryjeński, który wskazał, że wystawa obecna wskazuje znaczny postęp w rozwoju rzemiosła introligatorskiego w lat 2, przed którymi odbyła się już wystawa.

Kierownik kursu p. Lenard oznajmił, iż komitet urządzający wystawę zwrócił się do stowarzyszeń introligatorskich za granicą z prośbą o przysłanie na wystawę na okaz swoich wyrobów w cenie 10—15 koron. Okazało się, że wyroby francuskie np. są eleganckie, ale mało trwałe — natomiast wyroby introligatów naszych są może mniej eleganckie, ale trwałe i silne.

Wyroby wystawiło wielu introligatorów z Krakowa i prowincyi.

Uczeń gimnazyalny awiatorem. Wczoraj po południu uczeń V kl. gimnazyum św. Anny w Krakowie Bronisław Saloni próbował na własnego pomysłu statku powietrznym latać na Krzemionkach w Podgórzu. Młodemu awiatorowi udało się kilka razy przelecieć przestrzeń kilkunastu metrów w wysokości 5 metrów od powierzchni ziemi. Statek pomysłu ucznia nie posiada motoru i jest rodzajem spadochronu, na którym latać można stosunkowo na małą metę. Statek ma długości 7, a szerokości 2 metry i jest zaopatrzony dwoma sterami. Wobec udałych prób wzlotu w dniu wczorajszym, młody awiator zamyśla swój statek zaopatrzyć motorem. Jak się dowiadujemy, statek ów skonstruował uczeń Saloni przy pomocy swoich kolegów, nie zasięgając rady fachowców.

Żydowscy „kontrolorzy". Wczoraj około godziny 9 wieczorem udała się gromada żydów z Kazimierza z niejakim Leinkramem Całkiem na czele, na ul. Floryańską, by skontrolować, czy właściciele sklepów trzymają się nowowydanej ustawy o ich zamykaniu. „Kontrolorzy" zobaczywszy, iż w sklepie żyda Spiry, pomimo godziny 9 jeszcze się świeci, poczęli bić laskami w żelazną zaluzyę wystawową, wywołując zbiegowisko. Obecny przy zajściu jeden z inspektorów policyjnych aresztował wszystkich „kontrolorów" i zaprowadził ich do aresztów policyjnych.

Usiłowane podrzucenie dziecka. Na stacyi Pogotowia ratunkowego głosiła się wczoraj wieczorem jakaś średnich lat kobieta z dzieckiem na ręku, która symulując chorobę, prosiła o zbadanie. Na zapytanie dyżurnych o rodzaj choroby, nie dawała odpowiedzi. Gdy wreszcie jeden z dyżurnych oznajmił jej, iż jeśli nie chce wyjawić swojej choroby, to może iść gdzieindziej szukać pomocy, kobieta owa wyznała wreszcie, iż ma świerzba na ręce. Otrzymawszy odpowiedź, iż stacya ratunkowa nie leczy podobnych chorób, usiadła na ziemi i nie chciała odejść. Gdy dyżurni wyszli na chwilę do drugiego pokoju, kobieta rozwinęła coprędzej dziecko z pieluszek i starała się je następnie w kącie porzucić. Szczęściem dyżurni wcześnie zauważyli zamiary kobiety i przy pomocy straży pożarnej przemocą ją wydalili z Pogotowia.

Z Podgórza. Posiedzenie Rady. Posiedzenie miejskiej Rady Podgórza odbędzie się we czwartek dnia 12 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali obrad. Na porządek dzienny obok innych spraw pomniejszych, będzie sprawa zmiany statutu wodociągowego i sprawa reformy szynkarskiej.

Roboty brukarskie. Magistrat podgórski przystąpił wreszcie do brukowania ulicy Krakowskiej. Ulicę brukują się wielkiemi kostkami porfyrowemi, a po bokach daje się chodniki betonowe. Tak samo ulica Staromostowa dostanie nowy bruk z chodnikami betonowymi.

Obecnie brukuje się jedną stroną, a po drugiej wolnej stronie jadą fury. Z Krakowa zaś wolny przejazd jest ulicą Sokolską lub ulicą Nadwiślańską.

Adoracya wspólna pań, należących do Arcybractwa Przen. Sakramentu, nie odbędzie się w tym miesiącu.

Aresztowanie nożowca. Agent policyi p. S. aresztował wczoraj na Grzegórzkach 16-letniego Jacentego Stopę, który swojego czasu napadł na zupełnie nieznanego sobie 14-letniego K. N. i zadał mu dwie ciężkie, kłute rany nożem w piersi. Nożowca zamknięto w aresztach policyjnych pod „telegrafem".

Odnaleziona zguba. Na targowicy bydła zgubił wczoraj jeden z kupujących trzodę, rzeźnik, 2000 K w banknotach. Na krzyk poszkodowanego wszczęto energiczne poszukiwania. Wkrótce też spostrzeżono małoletniego chłopca, który ze znalezionym woreczkiem z pieniądzmi począł uciekać. Ścigany przez przechodni pieniądze porzucił, a sam ukrył się w pobliskich domach.

Piorun — sprzeniewiercą. Michał Piorun, przyjęty przedwczoraj do handlu p. Sikorskiego w Podgórzu, pobrał 63 K zaliczki i wczoraj z nią się ulotnił. Pioruna, który równie prędko zniknął, jak się pojawił, poszukuje policya.

Pogoda. Dnia 10-ego maja termometr doszedł od + 7·0 do + 24·2 C., barometr podnosił się.

Dnia 11-ego maja o godzinie 7-mej rano stan barometru 741·2 mm, termometru + 14·3 C., wiatr: wschodni.

Kronika zamiejscowa.

Goście francuscy we Lwowie. Pp. Maryusz i Ary Leblondowie przybywają w piątek do Lwowa. Jak wiadomo, podróż swoją po ziemiach polskich, dokonywaną w celu poznania stosunków, rozpoczęli od Warszawy, gdzie gorąco ich podejmowano. Obecnie pp. Leblond bawią w Kijowie. Ze Lwowa udadzą się do Krakowa.

Kometa Halleya. Znany astronom lwowski prof. Ernst oznajmia, iż kometę Halleya można już widzieć we Lwowie gołem okiem.

Katastrofa budowlana w Przemyślu. Wczoraj w nocy runął w Przemyślu dom przy ul. Mickiewicza, grzebiąc pod gruzami mieszkańców. Kilka osób jest ciężko rannych.

Przy wyborach do Rady gminnej w Polskiej Ostrawie w I okręgu wyborczym zwyciężyli Czesi, a w okręgu III Niemcy.

Zakład Dra Chramca w Zakopanem — Tow. akcyjnem. Ministerstwo spraw wewn. na wniosek namiestnictwa udzieliło koncesyi na Tow. akcyjne dla zakładu Dra Chramca pod firmą „Zakład wodoleczniczy Dra A. Chramca w Zakopanem T. A. z kapitałem zakładowym 2,000.000 koron".

Założycielami tego Towarzystwa są: Bank krajowy, krakowska filia Wiedeńskiego Banku związkowego i oboje państwo Chramcowie, dotychczasowi właściciele zakładu. Cena akcyi wynosi 200 kor. Dr Chramiec, względnie Tow. akcyjne zdobywa tym sposobem kapitał, celem rozszerzenia zakładu — na wielką skalę.

Przedewszystkiem ma się zaraz budować wielki dom mieszkalny — murowany — o 100 pokojach z wielkim nowoczesnym komfortem. Następnie ma powstać dom zdrojowy, nie tyl-

ko dla gości zakładowych, lecz także dla wszystkich kuracyuszów zakopiańskich.

Teraz jest pora, aby każdy miłośnik Zakopanego przyłączył się do jego podniesienia i stał się rzeczywistym uczestnikiem rozwoju. Zakład Dra Chramca i jego zamierzone budowle przestały już być własnością jednostki, a przechodzą w posiadanie wszystkich, którzy zechcą nabyć akcye. Nie wątpimy, że ani jednej akcyi nie wypuścimy z polskich rąk i po ogłoszeniu subskrypcyi rozkupimy wszystkie.

W ten też sposób na wzór niemal wszystkich wielkich zdrojowisk zagranicznych — może sobie polskie społeczeństwo stworzyć w Zakopanem własne — i wspaniałe schronienie nie tylko dla kuracyi, lecz także dla rozrywki i wypoczynku.

Samobójstwo mordercy. Z Sambora donoszą: W niedzielę odebrał sobie tu życie ś. p. Maryan Machalski, 30-letni zecer, bez zajęcia, znany z zastrzelenia krawca tutejszego Fichtelberga, we własnym sklepie tegoż. Przy rozprawie przed ławą sędziów przysięgłych w listopaozie r. z. został Machalski uwolniony. Werdykt ten wpłynął na zabójcę bardzo ujemnie. Czyn, którego był sprawcą wymagał ekspiacyi. Machalski, nie mając żadnego zajęcia, rozmyślał nad swoim czynem i popadał w zadumę. Na miejscu dokonanej zbrodni był gościem codziennym i widywano go przechodzącego koło sklepu Fichtelbergów, z oczyma wlepionemi w szyby sklepowe.

Noworodek o dwóch głowach. W Trzcianie koło Reszowa, we dworze własności bar. Christianego, wydała na świat pewna służąca noworodka o dwu głowach. Głowa druga była zamiast nóg, nóg wcale nie było. Noworodek ten po przybyciu na świat zmarł.

Rząd rosyjski i „niebezpieczny" ksiądz z Galicyi. Jeden z dzienników lwowskich donosi: Przed niewieln dniami zaszedł oburzający fakt: Ksiądz Jan Trzopiński, proboszcz z Kochawiny, znany powszechnie ze swej prawdziwie narodowej, społecznej, oświatowej i ekonomicznej pracy wśród ludu polskiego na wschodnich kresach, zorganizował wielką wycieczkę do Częstochowy.

Otóż wszyscy uczestnicy otrzymali od Rosyi pozwolenie na przybycie do Częstochowy, X. Trzopińskiemu zaś nie wydano pozwolenia na wyraźny rozkaz z Petersburga!

Ze świata.

Zaręczyny na dworze cesarskim. Berlińskie dzienniki donoszą o pogłosce, jakoby z okazyi obecności króla rumuńskiego w Wiedniu arcyksiążę Karol Franciszek Józef zaręczyć się miał z 18-letnią córką rumuńskiego następcy tronu.

Po śmierci Edwarda VII. „Vossische Zeitung" donosi z Londynu z kół ministeryalnych: Śmierć króla Edwarda wpłynie bardzo znacznie na zmianę stosunków politycznych. Konieczność uchwalenia dotacyi dla królowej-wdowy i podwyższenia listy cywilnej dla obecnego króla ze względu na jego 6 dzieci, uczyni koniecznem przedłożenie parlamentowi nowego budżetu. O rozwiązaniu parlamentu nie może być mowy.— W każdym razie śmierć króla Edwarda będzie korzystną dla Izby lordów.

Na pogrzeb króla Edwarda VII wyjechał już arcyksiążę Franciszek Ferdynand.

Francya wysyła na pogrzeb delegacyę złożoną z ministra Pichona, jenerała Dalsteina, admirała Marqnisa i kilku oficerów. Rada ministrów postanowiła z powodu śmierci króla Edwarda odroczyć otwarcie oddziału francuskiego na międzynarodowej wystawie w Brukseli.

Prezydent Stanów Zjednoczonych Taft oświadczył, że prawdopodobnie poleci Rooseveltowi, by jako specyalny poseł wziął udział w uroczystościach pogrzebowych w Londynie.

Król Jerzy V ogłosił dzień 20 b. m. jako święto narodowe. Członkowie Izby niższej złożyli wczoraj królowi przysięgę wierności.

Śmierć głośnego chemika. Słynny chemik i członek senatu włoskiego Stanisław Cannizzaro umarł wczoraj rano.

Zwycięstwo Cyganiewicza. Cyganiewicz wygrał wielki match z Hendersonem o 2000 dolarów w Crystal Palace w Nowym Jorku.

Przepowiednia żydowskiego cudotwórcy o Polsce. Otrzymaliśmy charakterystyczny dokument, który przytaczamy bez komentarzy:

„Szanowna Redakcyo! Tajny kongres kabalistów (rabinów cudotwórczych) żydowskich, który odbył się w Bazylei w środę dnia 23, oraz we czwartek dnia 24 lutego 1910, zamianował mnie jednogłośnie „Pierwszym postępowym rabinem cudotwórczym na świecie". Proszę czytać Nr 60 „Gazety Narodowej z dnia 15 marca 1910, Nr. 79 „Dzień Warszawski" z dnia 21 marca 1910, oraz dodatek do „Dziennika Poznańskiego" Nr. 70, z dnia 21 marca 1910.

Jako żyd-Polak, gorąco kochający swój naród polski, rozpoczynam swą czynność modlitwą do Boga o odbudowanie Polski. Jestem potomek gaonów żydowskich... W zerzy wieczornej a w północnej jawie mam Boskie objawienie o odbudowanin naszej polskiej ojczyzny.

Więc słuchajcie i uwierzcie rodacy: Oświadczam, że z wiosną 1912 r. Polska istnieć będzie jako samoistne państwo.— Z początkiem wiosny 1912 r. trzy części Polski już będą razem złączone, jako przedmurze przed żółtem niebezpieczeństwem. Tak mi panie Boże dopomóż!

Kocham ten polski kraj, w którym stała moja kolebka. — Kocham tę ziemię, w której spoczywają kości moich ojców. — Dniem i nocą błagam do Boga o szczęście dla Polski.

Boże zbaw Polskę! — Boże pobłogosław Polskę! Z początków liter Boże zbaw Polskę moi zwolennicy niosą imię „Bazaptystów".

Wszystkie gazety i czasopisma polskie upraszа o przedruk tego mego oświadczenia, oraz o nadesłanie mi kilka nnmerów okazowych z powyższem oświadczeniem, pod moim adresem, celem rozszerzenia między swymi zwolennikami.

Z polskiem pozdrowieniem
Samuel Popiel
we Lwowie ul. Balonowa l. 18.

„Ultimatum" żydowskie dla... Polaków! „Jewrejskij Mir" dziennik żydowski, wychodzący w Rosyi podaje następujące „ultimatum": „Nie odmawiając (proszę! *Przyp. Red.*) obrony dążeń polskich, jeżeli nie są one skierowane przeciwko dążeniom żydowskim, żydzi zawsze i wszędzie będą jednak wysuwali na pierwszy plan obronę swych własnych interesów. Żydowstwo chętnie przyjmie rękę narodu polskiego, jeżeli ręka ta zostanie podana (bezczelni *Przyp. Red.*) narodowi żydowskiemu (!), ale odwróci się z obnrzeniem, jeżeli propozycya zgody będzie połączona z warunkiem asymilacyi! (Komentarze zbyteczne. *Przyp. Red.*).

Napróżno postępowcy polscy nawołują do walki z żydowskim egoizmem narodowym — daleko lepiej zrobiliby, gdyby walczyli z własnym szowinizmem (!), który nie potrafił jeszcze uwolnić się od kleszczów, uciskających go, a marzy już o zduszeniu innej narodowości".

Quousque tandem abutere patientia nostra...

Zmarli. Mieczysława Śleczkowska, dyrektorka szkoły wydziałowej żeńskiej, znana działaczka wśród nauczycielstwa — zmarła dziś rano.

Korespondencya Redakcyi i Administr.

W. P. J. Sałustowicz, kierownik szkoły w Piotrowicach. W sprawie pańskiego zażalenia wysyłamy równocześnie do c. k. dyrekcyi poczt we Lwowie probę o przeprowadzenie dochodzenia, — a o wyniku nie omieszkamy WPana zawiadomić.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Środa. „Gdy młode wino zakwita". Ceny zniżone.
Czwartek. „Wesele".
Piątek. „Koncert".
Sobota. Nowość! „Komedya o człowieku, który zaślubił niemowę". Dwa akty Anatola France. Przekład Tad. Żeleńskiego. — „Komedya o człowieku, który redagował gazetę rolniczą". Fraszka sceniczna w 2 aktach G. Timmory według noweli Marka Twaina.
Niedziela popołudniu. „Komedya omyłek".
Niedziela wieczorem. „Zaczarowane koło".
Poniedziałek popołudniu. „Kościuszko pod Racławicami".
Poniedziałek wieczorem. „Balladyna".

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Środa. „Jadzia do wszystkiego".
Czwartek. „Wesoła para".
Piątek. „Jadzia do wszystkiego".
Sobota. „Ach, ta wiosna"!

Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń.

Walne zgromadzenie delegatów Tow. Wzaj. Ubezp. rozpoczyna się jutro w Krakowie. Zgromadzeniu będą przedłożone sprawozdania dyrekcyi z czynności Towarzystwa we wszystkich działach ogniowym, gradowym, życiowym tudzież Towarzyttwa wzajemnego kredytu. Ze sprawozdań wyjmujemy następujące ważniejsze cyfry.

Dział ogniowy. Rok zeszły przedstawia się pomyślnie tak pod względem rowoju interesu, jak i pod względem wyników. Wartość ubezpieczona doszła do kwoty dwa miliardy pięć milionów trzysta pięćdziesiąt dziewięć tysięcy koron (halerze opuszczamy) to znaczy + 155,820.000 kor. w porównaniu z rokiem poprzednim. Zaliczki netto zebrano 12,289.317 kcron (+ 321.524 kor.) Wypłacone wynagrodzenia i koszta likwikacyi wynosiły 7,105 068 kor., rezerwa na szkody nieuregulowane 1,273.622 kor. Razem 8,378. 691 kor. (+ 724.053 kor.).

Zamknięcie rachunków za rok ubiegły w tym dziale wykazuje pozostałość w kwocie 1,083.489 kor., z której wydzielono kwotę 1,021. 632 kor., jako 11 proc. zwrotu dla człoków, pozostała reszta koron 61.856 przydzieloną będzie do funduszu wyrównawczego. Fundusz rezerwowy wynosi obecnia 7,494.268 kor. (+ 218.014 kor.). Fundusz wyrównawczy 1,873.567 koron (+ 256.158 kor.), Fundusz specyalny 1,202.117 kor. (457.706 kor.); po przydzieleniu reszty pozostałości z roku 1909 wzrośnie do 1,263.974 kor.

Dział gradowy. Wynik operacyj w tym dziale był niepomyślnym z powodu licznych i corocznych szkód gradowych. W roku 1909 było polic i pozycyj z interesu bezpośredniego 12.157 (+ 729 w porównaniu z rokiem poprzednim). Ubezpieczona wartość 82.897.329 kor. (+3.950 867 kor.). Zebrano premii 1.668.617 kor. (+ 125.822 kor.). Wypłacone szkody i koszta likwidacyi wraz z funduszem na szkody nieuregulowane 1.842.038 kor. (— 357.620 kor.). Strata wynosiła 297.496 kor. (w roku poprzednim 502.560 koron. Fundusz rezerwowy wynosi 2.820.627 kor. (+ 39.712 kor.).

Dział ubezpieczeń na życie. Wyniki z interesów tego działu za rok ubiegły stwierdzają pomyślny i stały jego rozwój. W pierwszym rzędzie podnieść należy, że w roku ubiegłym przyrost „brutto" ubezpieczonego kapitału wynosi 19.022.490 kor. Ubyło natomiast wskutek wypłaty kapitałów z powodu śmierci lub dożycia terminu, wykupna i storna z powodu nieopłacania premii 15.277.786 kor. Okazuje się zatem w roku 1909 „netto" przyrost w ubezpieczonym kapitale w kwocie 3.744.704 kor. Gdy do powyższej cyfry dodamy pozostały z końcem roku poprzedniego (1908) ubezpieczony kapitał „netto" 114.398.916 kor., to otrzymamy w dniu 31 grudnia 1909 ogólny stan w ubezpieczonych kapitałach „netto" w kwocie 118.143.623 kor., a po doliczeniu stanu ubezp. swej renty 187.707 kor., ogólny stan ubezpieczeń w kapitałach i rentach 118.331.327. Na ten stan składa się 40.601 polic.

Wskutek przyrostu ubezpieczonego kapitału zwiększyła się także w ciągu roku zebrana premia. Według zestawienia rachunkowego zebrano w roku 1909 premii od ubezpieczonych kapitałów po strąceniu premij kontrasekuracyjnych 4,591,542 kor. (+167,335 kor.). Przychód z lokacyi kapitałów powiększył się o 84,140 kor. Na zasadzie tablic śmiertelności śmiertelności oczekiwano wypłat kapitałów pośmiertnych w kwocie 1,519,052 kor.; w rzeczywistości wypłacono 1,887,975 kor. (+ 368,923 kor.). W r. 1909 zwiększyły się rezerwy matematyczne wraz z przeniesieniem premii 994.711 kor., a rezerwa premii ubezpieczeń wojennych o 110,321 kor.

Z zamknięcia rachunkowego okazał się czysty zysk w kwocie 533,497 koron (+ 16,644 kor.).

Z czystego zysku przeznaczono: tytułem dywidendy dla ubezpieczeń pośmiertnych i mieszanych 9 prc. od premii = 144,574 kor.; dla ubezpieczeń wojennych 9 prc. = 37,539 kor.; dla ubezpieczeń na życie 9 prc. od premii = 83.844 kor. Razem 265,958 kor. Na uposażenie funduszów rezerwowych tego działu ubezpieczeń przeznaczono 267,538 kor. Stan czynny w bilansie teg działu wynosi 37,055,525 kor.

Towarzystwo Wzajemnego Kredytu. Obrót kasowy w roku zeszłym wynosił 105,977,072 kor. (+ 4,965,802 kor). Liczba członków wynosi 1408; kwota udziałów 2,204,111 kor. (+ 49,520 kor.). Wkładki na książeczki oszczędności 5,333,145 koron (+ 164,723 kor.); dnia 31 grudnia 1909 r. portfel wekslowy obejmował 1329 weksli na sumę 8,050,181 kor. Fundusz rezerwowy wynosi 138,537 kor. Czysty zysk wynosi 161,044 kor.

* * *

Dziś przed południem wszyscy dyrektorzy Tow. wzajemnych ubezpieczeń wraz z zastępcami zebrali się w biurze dyrektora Paszkowskiego i złożyli życzenia prezesowi Tow. Józefowi Męcińskiemu, z okazyi 40 rocznicy jego pracy w instytucyi. Imieniem dyrekcyi przemówił dyr. Garapich. Za złożone życzenia podziękował p. Męciński.

* * *

Rada nadzorcza Towarzystwa na wczorajszem posiedzeniu pod przewodnictwem prezesa Męcińskiego, z powodu wydania ustawy o pomocnikach handlowych, której podlegają także urzędnicy Tow. asekuracyjnych, uchwaliła dodatkowe przepisy do dotychczasowych norm służbowych i rozszerzyła prawa do urlopów odpoczynkowych, tudzież termin wypowiedzenia stosunków służbowych ze strony funkcyonaryuszy nieetatowych.

Rada Nadzorcza zatwierdziła wybór Dawida Abrahamowicza na delegata z lwowskiego okręgu na zgromadzenie delegatów Towarzystwa i załatwiła szereg spraw szkodowych i spornych z działów: ogniowego, gradowego i życiowego — z powodu pedań wniesionych do Rady nadzorczej przez strony poszkodowane.

Listy z kraju.

Wiśnicz (obok Bochni). (Kor. wł.). Rocznicę Konstytucyi 3 go Maja obchodziliśmy dnia 8 b. m. Podczas uroczystego nabożeństwa przy udziale ludu wiejskiego, mieszczaństwa, całej inteligencyi, cechów i straży pożarnej, wygłosił X. dziekan Sękowski kazanie zakończone modlitwą „Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie".

Wieczorem tegoż dnia przy łaskawym udziale p. Dra Kiernika i profesora Łasińskiego, członków bocheńskiego Koła T. S. L., odbył się uroczysty wieczór konstytucyjny.

Biecz. (Kor. wł.) Zawiązane tu niedawno „Kółko amatorskie" jako część składowa „Czyt. im. Kościuszki" rozwija żywą działalność. „Kółko" wystawiło kilkakrotnie sztukę ludową p. t. „Ojcowizna", obecnie zaś przygotowuje na dzień 22 b. m. uroczysty wieczór patryotyczny.

W dn. 3 b. m. odbył się tu staraniem grona nauczycielskiego poranek, który dał piękne świadectwo pracy naszego nauczycielstwa, a przedewszystkiem inicyatora p. Żuzaka.

Mielec. (Kor. wł.) Dnia 8 bm. składał p. Kędzior sprawozdanie z czynności sejmowej przed licznie zebranymi włościanami. Po rzeczowem sprawozdaniu uchwalono rezolucyę: zebrani oświadczają się przeciw ubezpieczeniu społecznemu, przeciw zaprowadzeniu monopolu od zapałek itd. Ale wśród tych zapadła rezolucya tej treści, że włościaństwo wstrzyma się od udziału w uroczystości grunwaldzkiej, którą przygotowuje się w Mielcu, jeśli poseł Bojko nie będzie przemawiał publicznie na rynku podczas tej uroczystości. Rezolucyę przyjęto wskutek tego, że komitet obchodu uchwalił, by nikt z ludzi politycznie zaangażowanych nie występował.

Wieczorem dnia 8 bm. odbył się tu wieczorek ku czci Szopena. Wieczorek wykonały siły miejscowe bardzo pięknie.

Obchód ku uczczeniu konstytucyi odbył się we czwartek 5 bm. staraniem Koła T. S. L., które w dniu tym żywą akcyę rozwinęło, by hojny podatek narodowy zebrać!

Łoniowy (pow. Brzesko). (Kor. wł.) Dnia 5 bm. odbył się tu po nabożeństwie w kościele parafialnym w Porębce Uszewskiej obchód celem uczczenia pamiątki konstytucyi 3 maja 1791 r.

Wspaniała manifestacya uczuć narodowych o ile znajdzie głębokie zrozumienie, ma zawsze swoje wielkie zastosowanie, stając się wydatnym wyrazem obywatelskości i patryotyzmu.

To też w Łoniowach przy sposobności obchodu włączono do programu „Wieczornicy" olbrzymi wiec oświatowy T. O. L.

Po pięknym odczycie p. Feliksa Kumorka o konstytucyi 3 maja, gdzie znaleźliśmy tyle myśli szlachetnych, konstatujących wiekopomną chwilę w narodzie — i po deklamacyi wierszy pp. Kazimierza Lubeckiego i Stanisława Jasińskiego, wygłoszonych przez dzieci szkolne, przystąpiono do najważniejszego punktu uroczystości tej, do Wiecu oświatowego T. O. L., któremu przewodniczył miejscowy proboszcz X. prałat Bobczyński.

„O skarbach oświaty" przemawiał delegat Zarządu głównego T. O. L. szambelan Dr Kazimierz Lubecki. W jasnych, prostych słowach mowca odczuwając piękno, odradza ludzkość przez wiedzę — w niej to pogłębia myśli, w nią się wżywa i widzi odrodzenie ludów w oświacie, która najszlachetniejsze rodzi uczucia miłości Ojczyzny. P. Lubecki sam jako poeta, idzie w wrażliwości swojej za pługiem rolnika i wskazuje mu coraz nowe skarby przyrody, sięgając w rdzeń życia jego, poucza zarazem czem jest oświata dla włościanina tak pod względem uprawy ziemi, sadu, a w szczególności hygieny, jak i pod względem umiejętności życia.

Przemówienie p. Lubeckiego nagrodzono hucznymi oklaskami, przyjmując rezolucye natychmiastowego założenia okręgowego T. O. L.

X. prałat Bobczyński podziękowawszy serdecznie za tak szlachetną i miłą strawę duchową, udzielił głosu p. Stanisławowi Jasińskiemu, który po stosownem przemówieniu, nawiązując do Wiecu Oświatowego i odwołując się do poczucia serc polskich, zaproponował uchwalenie jeszcze obok rezolucyi założenia okręgowego T. O. L. w Łoniowach dwa następujące wnioski, które z zadowoleniem jednogłośnie przyjęto:

1) Lud polski, zebrany licznie na Wiecu Oświatowym w Łoniowach, powziął przy okazyi obchodu konstytucyi 3 maja z 1791 r. jednogłośną następującą uchwałę:

Ścieląc się do stóp J. S. Ojca Świętego, pomny ubogi lud siermiężny na święte wielkie czyny i cuda zmarłej przed 500 laty królowej Polski Jadwigi, przyłącza swoją najniższą prośbę do życzeń całego narodu i błaga J. S. Ojca Świętego o rozpoczęcie kanonizacyi błogosławionej Jadwigi.

Uchwałę tę w liście przesłano na ręce J. E. X. biskupa Bandurskiego.

2) Wiec T. O. L. zważywszy na opłakany stan pastwienia się po jarmarkach i targowicach nad zwierzętami, pragnąc rozstrzygnąć kwestyę zwierząt w myśl religii katolickiej, uchwala bezwłocznie założenie w pośród siebie „Oddziału krakowskiego Towarzystwa opieki nad zwierzętami".

Bezpośrednio odbyło się pierwsze Walne Zgromadzenie Okręgowego T. O. L. w Łoniowach, na którem pod przewodnictwem delegata T. O. L. dokonano wyborn zarządu powiatowego. Na prezesa wybrano X. prałata Bobczyńskiego, na wiceprezesów: X. Józefa Prokopka, proboszcza z Biesiadek i p. Feliksa Kumorka, kierownika szkoły w Dołach; na sekretarza p. Jana Bartosza, kierownika szkoły w Łoniowach; na zastępców pp. Kaspra Kudrę i Jakóba Kuklę, rolników w Łoniowach; na skarbnika p. Tadeusza Janickiego, kierownika szkoły w Biesiadkach; na zastępców p. Maryę Kumorkową i Józefa Rylowicza, rolnika.

Stosownie do 2 uchwały Wiecu, odbyło się Walne Zgromadzenie „Oddziału krakowskiego Tow. opieki nad zwierzętami", złożone z 34 członków, którzy wybrali następujący zarząd powiatowy:

Prezes p. Stanisław Jasiński, wiceprezes p. Tadeusz Janicki, skarbnik X. Józef Prokopek, sekretarz p. Feliks Kumorek i członek zarządu w szczególniejszych sprawach p. Dr Janczy z Brzeska.

Na zakończenie odśpiewano „Wszystkie nasze dzienne sprawy" i „Jeszcze Polska nie zginęła...".

Mamy nadzieję, że okręgowe T. O. L. w Łoniowach dołoży wszelkich starań, aby szerokie i tak pożyteczne w Ojczyźnie zadanie Towarzystwa, znalazło w sprężystej czynności szanownego Zarządu jak najdoskonalszy wyraz.

Morawska Ostrawa. (Kor. wł.) Koło miejscowe T. S. L. urządziło w dniu 5 bm. w „Domu polskim" uroczysty wieczorek celem uczczenia 119 rocznicy Konstytucyi 3 Maja z nader urozmaiconem programem.

Słowo wstępne, starannie opracowane, wygłosił prof. Piasecki z Orłowej. Chór T. S. L. odśpiewał poprawnie kilka utworów. P. Nycz, słuchacz filozofii z Krakowa, oddeklamował „Koncert Jankiela" z „Pana Tadeusza" z akompaniamentem fortepianu, który z wielkiem uczuciem odegrała p. nadinżynierowa Zajchowska.

Dziatwa szkoły wydziałowej im. M. Konopnickiej odegrała wdzięcznie „Racławice" obrazek dramatyczny i „Król kochany", obrazek sceniczny.

Wszystkich wykonawców darzono hucznymi oklaskami.

Cały wieczorek odbył się wśród podniosłego nastroju. Mimo ulewy publiczność dopisała.

Wojnicz. (Kor. wł.). (Włamanie. — Niedołęstwo zarządu gminnego. — 3 Maja).

W nocy z dnia 2 na 3 b. m. dokonano śmiałej kradzieży z włamaniem, w składzie wędlin W. Bachary w Łukanowicach (obok Wojnicza). Skradziono około 20 kg. wędlin i całą gotówkę, jaka znajdowała się w kasie. Mimo, że poruszono całą okoliczną żandarmeryę — sprawców jednak dotąd nie zdołano wytropić.

Ostatni pożar, jaki wybuchł w naszem mieście, wykazał jaskrawie niedołęstwo tutejszej Straży pożarnej i Zarządu gminnego: brak pogotowia, brak wody, przyrządy w najgorszym stanie. — Płacąc podatki tak wysokie, jak rzadko gdzieindziej, mamy prawo żądać i żądamy, by Zarząd gminy więcej dbał o dobro i bezpieczeństwo obywateli i energiczniej zajął się administracyą.

Któżby uwierzył, że w naszem ubogiem miasteczku istnieje giełda. A jednak tak jest! Na życzenie pierwszego lepszego rzeźnika (byle żyda), p. burmistrz każe uroczyście ogłosić „urbi et orbi", że „od dnia tego a tego, mięso zdrożało o tyle a tyle na kilogramie" nie zbadawszy uprzednio czy ustawiczne takie podnoszenie cen jest sprawiedliwe i dobre dla obywateli. To też ceny mięsa z każdym niemal dniem idą w górę, na proste życzenie ze strony żydowskiego handlarza, jak na giełdzie!

Trzeci Maja przeszedł u nas cicho, bez żadnej uroczystości. Jedynie nalepki na oknach wskazywały na to, że jest to dzień pamiętny w naszych dziejach. Mamy wprawdzie takie instytucye, jak Tow. „Sokół", który w pierwszym rzędzie powołany jest do pielęgnowania tradycyi i przeszłości dziejowej naszego narodu; niestety jednak duch sokoli uleciał gdzieś daleko ze swego gniazda, lecz mamy nadzieję, że kiedyś powróci i Tow. „Sokół" znów stanie się świątynią narodowego ducha.

Imieniem Spółki komandytowej:
Wydawca i odpowiedzialny redaktor
Maryan Dabrowski

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

CENNIK
Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.
z dnia 9 maja 1910 r godzina 1 w poł.

	Płacą (w Koronach)		Żądają (w Koronach)	
Waluty.				
Ruble papierowe	253	50	254	50
Marki niemieckie	117	—	118	—
Franki papierowe	95	—	96	—
20-to frankówki w złocie	19	—	19	20
Listy zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hipotecz.	109	75	110	75
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99	—	99	75
4% " " " "	93	75	94	75
4½% Listy zastawne Banku kraj.	99	75	100	75
4% Listy zastawne Banku kraj.	93	75	94	75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z. nieok.	96	50	97	50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 41-let.	96	—	97	-
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 56-let.	92	75	93	75
Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97	—	98	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	93	25	94	25
4% Pożyczka miasta Lwowa	90	50	91	50
4½% Pożyczka miasta Lwowa	93	—	94	—
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	—	—	—	—
4½% Oblig. komunalne Banku kraj.	100	—	101	—
4% Obligacye kolejowe	93	—	94	—
Losy.				
Losy miasta Krakowa	120	—	130	—
Akcye.				
Akcye Banku hipoteczn. we Lwowie	680	—	685	—
Akcye Banku. Galic. dla h. i p. w Krakowie	428	—	—	—
Akcye kolei Karola Ludwika	—	—	—	—
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	555	—	560	—
Publiczne zapisy długu.				
4²/₁₀% wspólna renta papierowa	98	—	98	50
4¹/₁₀% wspólna renta srebrna	98	—	98	50
4% renta koronowa austryacka	94	—	94	50
4% renta koronowa węgierska	92	—	92	50
4% renta austryacka w złocie	117	—	117	50
4% renta węgierska w złocie	113	75	114	25

Kursa są noto ane bez kuponu bieżącego, który się osobno eblicza.

Giełda.

AKCYE.

Wiedeń, 11 Maja (Tel. „Gł. Nar.")

Austr. Zakł. kredyt.	664	75	Gal. Tow. karp. nar.	873	—
węg. " "	821	25	Oblig. węg. indem.	93	10
Anglobanku	313	75	Renta majowa	94	30
Unionbanku	601	—	Austr. renta kor.	94	25
Länderbanku	497	75	Węg. " "	92	35
Bankvereinu	539	75	56 l. Listy T. kr. z.	93	65
Bodencredit	1186	—	4% Listy Banku hip.	93	75
Gal. Banku hipot.	680	—	4½% " "	99	50
Kolei państw.	760	50	5% " " "	110	—
" południowej	121	—	4% " " kraj.	94	50
" Elbethal	—	—	4½ " " "	100	25
" północnej	400	—	4% Gal. Obl. propin.	97	90
" czerniow.	—	—	4% Gal. poż. kr. 1893	94	—
Alpiny	715	15	4% Poż. m. Lwowa	93	—
Rima Muranyi	671	50	Losy tureckie	258	75
Pras. Tow. żel.	26	01	Marki	117	56
Fabryki broni	680	—	Ruble	254	—
Tureckie tyton.	404	—	Rosyjska pożyczka	103	20

Dyrekcya c. k. kolei państwowych w Krakowie.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-ego października 1909 (według czasu średnio-europejskiego).

Odjazd z Krakowa, Podgórza Płaszowa i Podgórza Miasta:

12.12 w nocy, poc. osob. Nr. 11, z Krakowa
12.22 w nocy, poc. os. Nr. 11 z Podgórza-Płasz.
do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina i Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa. Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, i w Przemyślu do Sambora Nowego Zagórza i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej i Jaworowa, we Lwowie Podzamczu do Winnik, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutor, Iwania pustego Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

3.07 w nocy, poc. posp. Nr. 7 z Krakowa
do Czerniowiec. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina, w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala; w Przemyślu do Sambora i Stryja, we Lwowie do Sianek i Sambora, w Czerniowcach do Itzkan, Jass i Bukaresztu

4.30 rano, poc. osob. Nr. 31 z Krakowa
4.44 r. osob. Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ Miasta
do Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę, połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernji i Sierszy Wodnej w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia;

6.05 rano poc. posp. Nr. 103 z Krakowa
6.12 rano poc. pos. Nr. 103 z Podgórza-Pł
do Lwowa. Kursuje od 15 czerwca do 30 września. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stamtąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala we Lwowie do Rawy ruskiej, Stryja i Sianek i Sambora.

6.45 rano, poc. posp. Nr. 3, z Krakowa,
6.52 „ „ „ Nr. 3, z Podgórza Pł.
do Podwołoczysk Stanisławowa i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska. w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, we Lwowie do Rawy Ruskiej Stryja, Sianek i Sambora, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutor Iwan Pustego Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

7.15 rano poc. posp. sez. 101 z Krakowa
7.27 rano poc. posp. sez. 1002 z Podg. Pł.
do Zakopanego i Rabki, kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie z wozami I., II, i III. klasy wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego.

8.00 rano poc. osob. Nr. 15, z Krakowa
8.09 „ „ „ Nr. 15 z Podgórza-Pł
do Podwołoczysk. połączenia: w Tarnowie do Szczucina: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Jarosławiu do Bełzca i Sokala. w Przemyślu do Sambora Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy ruskiej Jaworowa i Podhajec; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8.30 rano poc. mięsz. Nr. 411 z Krakowa
8.46 „ „ „ Nr. 411 z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

8.40 rano poc. osob. Nr. 6211, z Krakowa
do Kocmyrzowa i Mogiły

9.02 rano poc. osob. Nr. 41, z Krakowa
9.17 r. poc. osob. Nr. 1012, z Podgórza-Płasz.
9.24 „ „ „ Nr. 1012, „ Miasta
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza. Chyrowa, Sambora i Stryja. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic, w Chyrowie do Przemyśla, z Drohobyczu do Borysławia, w Stryju do Lwowa, Stanisławowa i Tarnopola. Od 1/V. — 14/VI i od 1/X do 30/IV z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II. klasy.

10.30 rano. poc. os. sez. Nr. 43, z Krakowa
10.43 rano poc. os. sez. Nr. 1014 Podg. Pł.
10.43 rano poc. os. se. Nr. 1014 z Podg. m.
do Zakopanego i Rabki kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie z wozami I, II i III klasy, przechodzącymi wprost z Krakowa do Zakopanego i Raki. Połączenia w Suchej do Zywca i Zwardonia.

11.00 przed poł. poc. osob Nr. 13, z Krakowa
11.12 „ „ „ „ Nr. 13 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza Chyrowa i Stryja, w Przeworsku do Dynowa w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, i Sambora Stryja i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa Stryja, i Sambora, w Tarnopolu do Potutor, Iwania pustego. Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł, osob. Nr. 33, z Krakowa
1.30 „ „ „ Nr. 1034, z Podgórza-Pł
1.38 „ „ „ Nr. 1034, „ Miasta
do Suchy i Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. mięsz. Nr. 461, z Krakowa
1.43 „ „ „ Nr. 461, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

1.45 po poł., osob. Nr. 6213, z Krakowa
do Kocmyrzowa i Mogiły.

1.53 po poł., pospieszny Nr. 5, z Krakowa
do Lwowa. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza i Starego Sącza; a od 15 czerwca do 30 września włącznie także do Orłowa; w Dębicy do Tarnobrzegu i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, i Sambora.

3.05 po poł., osobowy, Nr. 25 z Krakowa
3.13 po poł., osob. Nr. 25, z Podgórza-Pł.
do Tarnowa. Połączenia w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła i Nowego Sącza a od 15 czerwca do 30 września także do Orłowa

3.45 po poł. poc. os. Nr. 49 z Krakowa
3.57 po poł. poc. os. Nr. 1020 Podg. Pł.
4.03 po poł. poc. os. Nr. 1020 Podg. miast.
do Zakopanego i Rabki kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie z wozami I, II i III klasy wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

5.32 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Krakowa,
5.42 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Podgórza-Pł.
do Rzeszowa; połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.

7.15 wiecz. poc. mięsz. Nr. 63 z Krakowa
7.21 „ „ „ Nr. 61 z Podg.-Pł.
do Tarnowa.

7.40 wiecz. mięszany, Nr. 463, z Krakowa
7.51 wiecz. mięsz. Nr 463, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

7.50 wiecz. osobowy Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa.

8.03 wiecz. osobowy, Nr. 45, z Krakowa
8.13 wiecz., osob, Nr. 1016, z Podgórza-Pł.
8.20 wiecz., osob. Nr. 1016, z Podgórza Miasta.
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza; Chyrowa, Sambora i Lwowa. Połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca; w Zagórzanach do Gorlic w Nowym Zagórzu do Łupkowa i Mezö Laborcz: w Chyrowie do Przemyśla, w Samborze do Stryja Ławocznego, Stanisławowa i Tarnopola,

8.33 wiecz. pospieszny Nr. 1, z Krakowa
do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd w piątki i poniedziałki okrętem do Konstantynopola. Połączenie w Przemyślu do Chyrowa. Sambora i Stryja.

9.00 wieczór osobowy, Nr. 17, z Krakowa
9.10 wiecz. osob. Nr. 17, z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, i Stryja, we Lwowie do Jaworowa Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Podhajec Sianek i Sambora, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

10.35 w nocy osob. Nr. 19, z Krakowa
10.44 w nocy osob. Nr. 19, z Podgórza Pł.
do Lwowa Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, i Chyrowa: w Przeworsku do Dynowa i w Kierunku Rozwadowa. w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza. We Lwowie do Stanisławowa, Jaworowa, Rawy ruskiej Sianek i Sambora i Stryja.

11.10 w nocy, osob. Nr. 413, z Krakowa.
11.21 „ „ Nr. 413 z Podgórza-Pł
do Wieliczki.

11.59 w nocy osob. Nr 47, z Krakowa.
12.11 „ „ Nr. 1022. z Podgórza-Pł.
12.16 „ „ Nr. 1022, z Podg. Miasta
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; i Wrocławia, w Suchy do Zywca i Zwardonia, w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc, Budapesztu i Stróż, a stamtąd do Tarnowa i Stryja. — Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa, do Podgórza Płaszowa i Podgórza Miasta:

12.40 w nocy, posp. Nr. 3, do Krakowa
z Czerniowiec połączenie w Kołomyi od Delatyna. w Stanisławowie od Husiatyna, we Lwowie od Jaworowa i Stryja; i w Przemyślu od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza i Posady chyrowskiej i Chyrowa.

3.22 rano, osob. Nr. 12, do Podgórza-Pł.
3.32 rano, osob. Nr. 12. do Krakowa
z Podwołoczysk. Połączenia w Borkach wielkich z Grzymałowa, w Tarnopolu ze Zbaraża, Kopyczyniec, Czortkowa Husiatyna, Iwania Pustego i Potutor w Krasnem od Brodów: we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora Chyrowa i Posady chyrow.; w Jarosławiu od Sokala i Bełzca; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów; w Tarnowie od Jasła. Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

4.56 rano, osob. Nr. 20, do Podgórza-Pł.
5.07 rano, osob. Nr. 20, do Krakowa
ze Lwowa. Połączenie: w Przemyślu; od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Rozwadowa.

5.26 rano, osob. Nr. 1017, do Podgórza Miasta
5.44 rano, osob. Nr. 1017, do Podgórza-Płasz.
6.00 rano, osob. Nr. 48, do Krakowa
z linii transwersalnej, od Nowego Zagórza przez Suchą, Podgórze-Płaszów. Połączenia w Jaśle, od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Nowym Sączu od Orłowa.

6.41 rano, posp. Nr. 2, do Podgórza-Płasz.
6.49 rano, posp. Nr. 2, do Krakowa
Z Ickan. Połączenia we Wtorki i Suboty przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu, w Kołomyi od Zaleszczyk w Stanisławowie od Stryja, i Kőrös mező w Haliczu od Tarnopola, we Lwowie od Podhajec. Sianek i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa.

7.14 rano, osob. Nr. 412 do Podgórza-Pł.
7.28 rano osob. Nr. 412, do Krakowa
z Wieliczki.

7.40 rano osob. Nr. 6212, do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.34 rano, osob. Nr. 1033, do Podgórza Miasta
7.41 rano, osob. Nr. 1033. do Podgórza-Pł.
7.55 rano osob. Nr. 32, do Krakowa
z Oświęcima. Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach od Wadowic; w Skawinie od Zywca i Suchy.

8.15 rano, poc. osob. Nr. 118 do Podgórza Pł
8.25 rano, poc. osob. Nr. 118 do Krakowa
z Tarnowa. Połączenia: w Tarnowie od Nowego Sącza, Jasła i Stróż Kursuje od 1 czerwca do 30 września włącznie.

8.34 rano, osob. Nr. 18, do Podgórza-Pł.
8.45 rano, osob. Nr. 18, do Krakowa,
z Podwołoczysk Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Iwania pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Ickan, Stanisławowa, Stryja, Podhajec, Sianek i Sambora, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.

10.28 rano, miesz. Nr. 1051, do Podgórza Mia.
10.35 rano, miesz. Nr. 1051 do Płaszowa.
z Oświęcimia. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia: w Podgórzu Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

11.22 rano miesz. Nr. 462, do Podgórza-Pł.
11.35 rano miesz. Nr. 462, do Krakowa
z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.

1.00 popoł. osob. Nr. 6214, do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.01 po poł. poc. os. Nr. 114 do Podg.-Pł
1.12 po poł. poc. os. Nr. 114 do Krakowa
Kursuje z Tarnowa w niedzielę, czwartki i święta. w czasie od 1 czerwca do 30 września włącznie. Połączenie w Tarnowie z Nowego Sącza, Stróż, Jasła i Szczucina.

1.16 popoł. osob. Nr. 14, do Podgórza-Pł.
1.27 popoł. osob. Nr. 14, do Krakowa
ze Lwowa. Połączenia: w Przemyśl od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Dymowa, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska, przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Jasła, i Szczucina.

1.47 po poł. poc. os. sez. Nr. 1013 do Podg. m.
1.52 po poł. poc. os. sez. Nr. 1013 do Podg. Pł.
2.04 po poł. poc. os. sez. Nr. 44 do Krakowa
Z Zakopanego i Rabki, kursuje od 15 czerwca do 30 września z wozami I II i III klasy, kursującymi wprost z Zakopanego i Rabk. do Krakowa. Połączenia w Suchej od Zwardonia i Żywca.

2.22 po poł. poc. posp. Nr. 6. do Krakowa
ze Lwowa. Połączenia: we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Sambora, Stryja, i Stanisławowa, w Przemyślu od Chyrowa, Sambora i Stryja; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia.

3.19 popoł. osob. Nr. 414 do Podgórza-Pł.
3.30 „ „ Nr. 414 do Krakowa.
z Wieliczki.

4.22 popoł. osob. Nr. 1011 do Podgórza miasta
4.36 „ „ Nr. 1011, do Podgórza Pł.
4.45 „ „ Nr. 42, do Krakowa
z linii transwersalnej od Sambora Nowego Zagórza. przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Samborze Stryja, Ławocznego. Stanisławowa, Tarnopola i Lwowa, Borysławia; w Jaśle od Rzeszowa; w Zagórzanach z Gorlic, w Sączu od Orłowa; w Chabówce, od Zakopanego; w Suchej od Żywca i Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. W Skawinie z Oświęcimia i Wiednia, Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy

5.36 popoł. poc. os. Nr. 116 do Podg.-Pł.
5.45 popoł. poc. os. Nr. 116 do Krakowa.
Z Tarnowa. Kursuje od 1 czerwca do 30 września włącznie. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza; Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina, a od 15 czerwca do 30 września od Budapesztu, Koszyc i Orłowa.

5.51 popoł. poc. os. Nr. 464 do Podg.-Pł.
6.10 wiecz. poc. os. Nr 464 do Krakowa.
z Wieliczki.

6.12 wiecz. osob. Nr. 16, do Podgórza Pł
6.22 „ „ Nr. 16 do Krakowa
z Podwołoczysk Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stryja, Ickan, Stanisławowa i Sambora. w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora. Chyrowa, w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego i Starego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże. i Szczucina, a od 15 czerwca do 30 września od Budapesztu, Koszyc i Orłowa.

7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

7.59 wiecz. pospiesz. sez. Nr. 1001 do Podg. Pł.
8.10 wiecz. pospiesz. sez. Nr. 102 do Krakowa
Z Zakopanego i Rabki, kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie z wozami I II i III klasy wprost przechodzącymi z Zakopanego do Krakowa.

8.54 wiecz. poc. os. Nr. 1035 do Podgórza m.
8.59 „ „ „ Nr. 1035 do Podgórza-Pł.
9.12 „ „ „ Nr. 34 do Krakowa
z Oświęcima połączenie w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii i Wadowic.

9.16 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł.
9.25 „ „ „ Nr. 4 do Krakowa.
z Podwołoczysk Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy, w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Ickan, Rawy Ruskiej, Stryja, Podhajec Sianek i Sambora, w Przemyślu od Stryja, Sambora i Posady chyrow. w Jarosławiu od Bełzca i Sokala. w Przeworsku od Dynowa, Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzegu, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina.

10.01 wiecz. poc, posp. Nr. 104 do Pod. Pł.
10.10 wiecz. poc. posp. Nr. 104 do Krakowa
ze Lwowa. Kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie. Połączenia we Lwowie od Ickan Rawy ruskiej. Stryja Podhajec Sianek i Sambora, w Przemyślu od Stryja Sambora i Posady Chyrowskiej; w Jarosławiu od Bełzca i Sokala, w Przeworsku od Dynowa Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzega, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącz, Stróż Nowego Zagórza, Jasła i Szczucina.

10.30 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza-Pł.
10.40 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Krakowa.
z Rzeszowa, połączenia w Rzeszowie od Jasła w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; Nowego Sącza Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże i Szczucina w Bierzanowie od Wieliczki

10.41 wiecz. osob. Nr. 1021, do Podgórza Miasta
10.47 „ „ Nr. 1021 do Podgórza-Pł
11.00 „ „ Nr. 46 do Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów, Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc Orłowa; w Chabówce od Zakopanego i Suchahory, w Suchej od Żywca i Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

Nakładem Spółki komandytowej właściciel „Głosu Narodu". Drukarnia „Głosu Narodu" (pod zarządem J. R. Dobrzańskiego) w Krakowie, ul. św. Krzyża l. 7.